Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Poniedziałek 12 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Nr. 9 — Rok VIII.

Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

O restytucję godności i praw Polski w Gdańsku.

Senat gdański przeprasza Polskę.

Czyni to w sposób obłudny i wykrętny.

Gdańsk. (PAT.) 10 bm. Wczoraj o godz. 7.30 do siedziby Komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Strassburgera przybył dyrektor biura prezydjalnego Senatu gdańskiego dr. **Ferber** i w imieniu prezydenta senatu złożył następujące oświadczenie:

Wysoki komisarz Ligi Narodów odbył codopiero konferencję z prezydentem senatu w sprawie wymiany not.

Z wyjaśnień udzielonych przy tej sposobności przez wysokiego komisarzá **dowiedział się senat, że Rząd Polski w dokonanym uszkodzeniu polskich skrzynek listowych, nawet** gdyby nie przedstawiały godeł państwa, **przecież dopatruje się obrazy Państwa i narodu polskiego, które to zapatrywanie z not przedstawicielstw dyplomatycznych nie stało się** nam widocznem.

Na podstawie tego stanu faktycznego senat wolnego miasta Gdańska idąc za radą wysokiego komisarza Ligi Narodów, składa niniejszem Rządowi Polskiemu oświadczenie, **że bez zastrzeżeń potępia i ubolewa z powodu uszkodzenia polskiej własności państwowej** na obszarze wolnego miasta Gdańska, które to uszkodzenie ze względu na jego specjalny charakter, uważa Rząd Polski jako obrazę Państwa i narodu polskiego".

Po tem oświadczeniu Ferber doręczył generalnemu komisarzowi Rzeczypospolitej Polskiej treść złożonego oświadczenia na piśmie.

Gdańsk. (AW.) Prezydent Senatu Sahm odwiedził komisarza Ligi Narodów w sprawie zatargu z Polską. W nocie, będącej odpowiedzią na drugą notę polską, Senat dziękuje za nadesłanie załączników, stwierdzających udział urzędników wolnego miasta Gdańska w niszczeniu skrzynek i kompromitującą rolę policji, komunikuje, że **po ukończeniu dochodzeń zawiadomi komisarza Polski o rezultacie.** Charakterystycznem jest, że nota nie wspomina o przeproszeniu za naruszenie eksterytorjalności komisarjatu polskiego. (Nota ta została doręczoną przed przeproszeniem, o którem wyżej. Przyp. Red.).

Gdańskie sfery gospodarcze niezadowolone z prowokacyjnej polityki Senatu

Gdańsk. (AW.) **W kołach gospodarczych wolnego miasta panuje silne zaniepokojenie z powodu konfliktu polsko-gdańskiego, wywołanego prowokacyjną postawą Senatu.** Obawiają się, że gdy konflikt nie zostanie zlikwidowany ugodowo, odbije się to **poważnie na interesach gdańskiego handlu i przemysłu, a bezpośrednią ofiarą krótkowzrocznej polityki Senatu mogłyby paść Targi gdańskie, gdzie jak wiadomo firmy polskie biorą poważny udział.**

Ale Senat zamierza nadal prowadzić politykę prowokacji.

Gdańsk. (PAT.) 10 bm. Senat gdański wystosował do wysokiego komisarza Ligi Narodów Mac Donela pismo z prośbą o wydanie orzeczenia w sprawie polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim. W piśmie tem Senat wnosi:

1) stwierdzenie, że już prawomocne orzeczenie wysokiego komisarza z maja 1922 r. rozstrzygnęło, iż służba pocztowa, do której Polska jest uprawniona na zasadzie art. 29 układu paryskiego z list. 1920 r. ma być wykonywana jedynie w obrębie budynków urzędów pocztowych, które przeznaczone zostały na ten cel, oraz dla dalszego transportu tych przesyłek pocztowych z tych budynków do Polski i odwrotnie, **z wykluczeniem wszystkich techniczno-pocztowych urządzeń poza obrębem wspomnianych budynków** o ile nie służą one tylko do utrzymania układem dopuszczonych połączeń pomiędzy polskim urzędem pocztowym a Polską, albo między Polską a zagranicą przez port gdański w szczególności **z wykluczeniem doręczania i przyjmowania przesyłek pocztowych i telegraficznych przy pomocy skrzynek pocztowych, listonoszy i innych osób, oraz jakichkolwiek innych urządzeń znajdujących się poza obrębem wspomnianych wyżej budynków.**

2) O rozstrzygnięcie, że służba pocztowa, do której Polska jest uprawniona na zasadzie układu paryskiego, **ma tylko na celu umożliwienie polskim władzom funkcjonowania prawnego na obszarze wolnego miasta Gdańska, zbierania przesyłek pocztowych i bezpośredniego wysyłania ich do Polski lub zagranicę z tego urzędu pocztowego a nie z jakiegokolwiek innego miejsca, oraz że ten urząd pocztowy ma się zajmować przesyłkami pocztowemi wysyłanemi z Polski przez port gdański do krajów zamorskich i odwrotnie.**

3) O spowodowanie, **aby Polska zniosła natychmiast polską służbę pocztową urządzoną w dniu 5 stycznia samowolnie i bezprawnie** wbrew prawomocnemu orzeczeniu Ligi Narodów z maja 1922 r. oraz orzeczenia Ligi Narodów w sprawie zakresu służby pocztowej.

W motywach do swoich wniosków Senat przytacza twierdzenia, jakoby poczta polska w Gdańsku urządzona została bez wszelkiej zapowiedzi, a skrzynki pocztowe rozwieszone zostały pod osłoną ciemności w nocy. W dalszym ciągu pisma Senat powołuje się na orzeczenie wysokiego komisarza w sprawie poczty z maja 1922 r., oraz na jego pismo w tej samej sprawie z 6 stycznia 1923 roku i twierdzi, że postępowanie Rządu Polskiego narusza wspomniane orzeczenie.

Wreszcie pismo podaje, że rząd wolnego miasta Gdańska zakłada uroczysty protest przeciw temu, że Rząd Polski w drodze swoich samowolnych zarządzeń wykracza poza granice wykreślone mu przez prawomocne orzeczenie Ligi Narodów i przez to narusza prawa wolnego miasta Gdańska. Jeżeli mimo tego położenia **zaniechaliśmy wystąpienia przeciw temu samowolnemu postępowaniu Polski przy użyciu urzędowych i administracyjnych zarządzeń,** to uczyniliśmy to w tym celu, aby zastosować się do życzenia wyrażonego przez Ligę Narodów, a mianowicie, że Gdańsk i Polska powinny w stosunku do siebie unikać wszelkich samowolnych działań i dla utrzymania stanu prawnego powinny stosować wyłącznie postępowanie rozjemcze przewidziane w art. 39 układu paryskiego. Wolne miasto Gdańsk pragnie nadal stosować się lojalnie do tego orzeczenia Ligi i pozostawia Rzpltej Polskiej pełną odpowiedzialność za to, że Rząd Polski uciekł się do action direct, aby zaanulować prawomocne orzeczenie wysokiego komisarza Ligi Narodów. Prosimy o **natychmiastowe orzeczenie wysokiego komisarza w sprawie samowolnego zarządzenia Rządu Polskiego, w szczególności o spowodowanie, aby Polska natychmiast zniosła samowolnie i bezprawnie urządzoną w Gdańsku służbę pocztową i aby przy późniejszych urządzeniach swojej służby pocztowej kierowała się orzeczeniami Ligi Narodów.**

Kraków, 11 stycznia.

Senat gdański przeprosił. Przeproszenie wykrętne, obłudne, połowiczne, ale zawsze jest to schylenie karku. Jest niewątpliwie zasługą prasy i opinji polskiej, że przywiodła nieco dumnę hakatystów gdańskich do opamiętania. Trzeba, aby Senat gdański wiedział, że opinja ta wyrażająca wolę całego narodu polskiego poprze swój Rząd z całą stanowczością we wszystkich krokach, jakie on uzna za stosowne podjąć w celu poskromienia buntu gdańskiego.

Co należało o aktualnej stronie obecnego konfliktu powiedzieć, to już zostało, mamy wrażenie, wypowiedziane dostatecznie. Ale w społeczeństwie jest łączność, jest żądanie, aby problem gdański był wreszcie uregulowany zgodnie z interesami Rzeczypospolitej. Polska musi otrzymać prawa, zagwarantowane jej w Traktacie Wersalskim odnośnie do Gdańska i do dostępu do Bałtyku. Te prawa są bezwzględne, tymczasem wytworzyła się sytuacja, że o każde z tych praw Polska musi procesować się z Gdańskiem. Jest to rzecz sprzeczna z postanowieniami Traktatu. Z brzmienia odnośnych postanowień Traktatowych wynika jasno, że Polska: 1) jest zwierzchnikiem suwerennem Gdańska, 2) że wszelkie przyznane jej uprawnienia wykonywa **na podstawie własnej władzy,** a co do Gdańska, 3) to ma on pewne uprawnienia autonomiczne. Rozumie się, że na straży autonomji Gdańska stoi Liga Narodów, ale nie można się zgodzić, aby Liga Narodów wydawała orzeczenia w zakresie tych uprawnień Polski, które wykonywa ona nie z własnej mocy. Dziś jest wprost odwrotnie, Gdańsk swoją autonomję rozszerza do rozmiarów suwerenności, a Polska o każde własne uprawnienie prowadzi procesy.

Jest niedopuszczalnem, aby wogóle Senat Gdański był stroną w stosunku do Polski. Stroną może tu być tylko sama Liga Narodów i jej wysoki komisarz w Gdańsku, którzy w myśl Traktatu mają strzedz gdańskiej autonomji. Będzie to także sytuacja anormalna, anarchiczna w swej istocie, ale przynajmniej zgodna z Traktatem Wersalskim. Sytuacja zaś dzisiejsza jest wprost paradoksalna i pozostaje w rażącej sprzeczności z tymże Traktatem.

Na przyszłość Polska powinna zmienić swoją dotychczasową politykę: a więc wykonywać własną mocą wszystkie przysługujące jej uprawnienia, opór zaś, jakiby jej przeciwstawiono, złamać. Wstrzymać egzekutywy polskiej nie może wysoki komisarz Ligi Narodów, a tylko sama Liga Narodów winna udowodnić czy w konkretnym wypadku nastąpiło naruszenie przez Polskę autonomji gdańskiej.

Procesowanie się Polski z Gdańskiem o jej własne prawa musi ustać, bo to naraża nas na śmieszność. Nigdzie nie znajdziemy przykładu, aby twór autonomiczny występował na prawach równej strony wobec swego suwerena.

Delikatną politykę Polski, jaka była dotychczas prowadzona można zrozumieć, ale nadal już by jej usprawiedliwić nie można. Ostatni incydent musi znamionować tu zwrot przełomowy. Odtąd wejść musimy naprawdę do zrealizowania swych praw zwierzchniczych nad Gdańskiem!

Powodzenia Hiszpanów w Marokku

Madryt. (PAT.) 10 bm. Koło Mellilli **powstańcy ponieśli nowe wielkie straty. Trzech wybitnych przywódców powstańców dostało się do niewoli.**

Tanger. (PAT.) Obrona granicy ze szczepem **Andżera** daje pomyślne rezultaty. Przebieg rokowań z **Andżera pozwala się spodziewać rychłego osiągnięcia porozumienia.**

Przegląd prasy.

Poskromiona hydra. — Głosy lewicy o gdańskim buncie. — Niesojusznicze targi sojuszników. — Wieczny ruch odwetu w Niemczech.

Kraków, 11 stycznia.

Hydra została poskromiona!... **Gdańsk ustąpił i skłonił głowę przed powagą i siłą Polski.** Senat wolnego miasta złożył przez usta swojego reprezentanta oświadczenie na ręce Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej, w którem powiedział:

„że **bez zastrzeżeń potępia i ubolewa z powodu uszkodzenia polskiej własności państwowej** na obszarze wolnego miasta Gdańska, które to uszkodzenie ze względu na jego specjalny charakter, uważa Rząd polski, jako obrazę państwa i narodu polskiego".

Oświadczenie wprawdzie wykrętne, wyduszone, ale nie byłoby pruskiem, gdyby się odznaczało jasnością.

Można było żądać wprawdzie więcej. **Rząd mógł występować z całą stanowczością,** tem bardziej, że miał poparcie opinji. Co myślała i powiedziała prawa strona społeczeństwa — czytaliśmy wczoraj. Po lewej i w środku **był też zapał; „Echo Warszawskie"** domagało się:

„Należy zdusić hydrę, póki jest młoda i słaba; bo gdy ją pożywieniem naszem utuczymy, zdusi ona naszych obywateli w Gdańsku, zabierze nam ujście Wisły na rzecz Prus!... **Czas z tą hakatystów zabawką skończyć radykalnie i raz na zawsze!"**

W **„Kurjerze Porannym"** żądano również:

„najwyższa pora przejść do poważnego, spokojnego, pokojowego, ale stanowczego i niewzruszonego czynu politycznego. **Od Rządu, który tylko zastępuje rząd prawdziwy, niczego oczekiwać nie można,** jeżeli Sejm nie zdobędzie się na sformułowanie kategorycznego imperatywu polskiej racji stanu w stosunku do naszego jedynego dostępu do morza".

Ale się już stało!... Gdańsk się ugiął... My zaś wiemy dla siebie, że **obecny Rząd z p. Skrzyńskim jako ministrem spraw zagranicznych, nie umie z należytym tupetem wobec łyków gdańskich bronić interesów Polski...**

Tymczasem zaś gdy nad Bałtykiem rozegrał się kilkudniowy epizod **wielkiej akcji odwetu niemieckiego** — w Paryżu sojusznicy radzą nad długami, jakie zaciągnęli między sobą w czasie wojny. I na tem tle dochodzi do smutnej rzeczywistości. Ci, którzy ponieśli największe straty — muszą dziś płacić swoim sojusznikom szterlingi i dolary. Francja, Włochy, Belgja po zwycięstwie będą teraz płacić najwięcej. Słusznie ocenia tą sytuację **„Głos Narodu":**

„Francuzi, Włosi, Belgowie w ciągu sześciu lat już to udawali, że nie wierzą kupieckiej prozie Anglosasów, już to powoływali się patetycznie na swych poległych, na zniszczone wojną ziemie, na zrujnowane gospodarstwo, by zmiękczyć serce swych eks-sojuszników. Od czasu do czasu przypominali, że **ofiarom Francji zawdzięcza Anglja dzisiejszy ogromny wzrost swego imperjum, a Ameryka swoją hegemonję finansową nad światem.** Żalili się, że gdy oni, Francuzi i Belgowie, nie mogą odzyskać od pobitych Niemiec odszkodowań na odbudowę zniszczonych terytorjów, to **Anglja i Ameryka nie potrzebują odbudowywać ani jednej wsi..."**

Próżne żale!...

„Wszystko to nie przekonało Anglosasów. Anglicy już w roku 1922 uregulowali spłatę swych zobowiązań wobec Ameryki, rozkładając ją na 40 lat a obecnie, gdy Francja, Włochy i Belgja zaczynają od Niemiec inkasować swoje udziały z pierwszego niemieckiego miljarda marek złotych, **żądają od nich zapłaty długu".**

Odszkodowania niemieckie, które przypadną Francji, akurat wystarczą dla... Ameryki i Anglji.

„W ten zatem sposób odszkodowania niemieckie otrzymają ostatecznie — Ameryka i Anglja. **Zniszczona wojną Europa zapłaci potworny haracz rasie anglosaskiej.** Sentyment sojuszniczy nie zdobył się dotąd choćby na redukcję długów. Sens wojny byłby zatem taki, że na ruinach gospodarstwa europejskiego obejmie władzę kapitalista anglosaski. **On to finansował wojnę. Okazała się dobrym interesem..."**

Smutne, bo prawdziwe. A co w Niemczech? Tam triumfuje duch Hindenburgów... Duch buntu... Mieliśmy przygrywkę do tego, co będzie — w Gdańsku onegdaj. Gabinet tworzony obecnie w Niemczech przez Marksa, jakkolwiek będzie wyglądał, **stanie się kontynuatorem polityki junkrów pruskich...**

„należy oczekiwać — pisze **„Czas"** — że trzeci gabinet dra Marxa będzie — pomimo ustąpienia dra Stressemana ze stanowiska ministra spraw zagranicznych — gabinetem o najzupełniej zamazanej fizjognomji co do polityki zewnętrznej. Będzie głosił niby to, że godzi się na traktat wersalski i na plan Dawesa, **ale w praktyce będzie ich wykonanie sabotował. Będzie płynął z prądem w kwestji niepłacenia odszkodowań, w kwestji strefy kolońskiej, w kwestji dalszych zbrojeń, w kwestji rewindykacji Śląska i korytarza.** W Niemczech istnieje tak zdecydowana jednolitość opinji publicznej we wszystkich tych sprawach, iż nawet gabinet obecny musi się z tem liczyć i nie zrobi nic, coby odbiegało od dotychczasowej nieszczerej linji politycznej".

We Francji, w której liczono wiele **w gabinecie Herriota** na dalszą rolę Niemiec nastąpi może otrzeźwienie.

„przypuszczać można — mówi dalej **„Czas"** — że **wypadki ostatnich dni otworzą oczy obecnemu gabinetowi Herriota,** który przez kilka miesięcy łudził się również, że istnieją obok Niemiec odwetowych Niemcy pacyfistyczne i że do nich trafi rząd radykalno-socjalistyczny francuski. Już od paru tygodni nie brak oznak, iż **rząd Herriota traci tego rodzaju złudzenia jedno po drugiem, jak drzewo liście w jesieni.** Przebieg obecnego przesilenia wstrząśnie zapewne drzewem **herriotowskich iluzyj** do reszty i przyspieszy jego obumarcie".

Cóż, z tego, kiedy w Europie przewala się coś ciągle pod ziemią... Na ziemi jakieś siły propagują pacyfizm — a równocześnie **ktoś inny podkłada miny pod obecny porządek...** Ten stan musi Polskę wprowadzać w poważny niepokój.

Kl. Hr.

Dookoła przesilenia gabinetowego w Niemczech.

Upadek misji dra Marksa. — Gabinet prawicowy Luthera.

Berlin. (PAT.) 10 bm. Z kół parlamentarnych donoszą, że **dotychczasowy kanclerz Rzeszy dr. Marks wczoraj wieczorem o godz. 6 zawiadomił prezydenta Rzeszy, że składa misję utworzenia gabinetu.**

„Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina, Prezydent Rzeszy Ebert **przyjął w późnych godzinach wieczornych** ministra spraw zagranicznych **Stressemanna** posła **Schielę** i przywódcę socjalnych demokratów Muellera, a wreszcie odbył konferencję z ministrem finansów **Lutherem.**

„Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Do godziny 11-tej wieczorem nie doniesiono oficjalnie o powierzeniu komukolwiek misji utworzenia gabinetu.

W formie pogłoski mówiono o planie powierzenia misji utworenia gabinetu Lutherowi, który miałby utworzyć rząd o charakterze prawicowym, który zapowiedziałby walkę z socjalistami.

Berlin. (PAT.) 10 bm. Wczoraj wieczór odbyła się konferencja prezydenta Rzeszy z ministrem Stressemannem, przywódcą niemieckich narodowców Schielem, socjalnym demokratą Hermanem Muellerem i ministrem skarbu Lutherem. Dzienniki zaznaczają, że **według wszelkiego prawdopodobieństwa dr. Luther otrzyma misję utworzenia gabinetu.** Dr. Luther nie należy wprawdzie do żadnego stronnictwa, lecz jest bliski prawego skrzydła niemieckiej partji ludowej. „Berl. Tgblt." i „Vorwaerts" zauważają, że **w stosunku do ewentualnego gabinetu Luthera demokraci i socjalni demokraci uprawialiby najostrzejszą opozycję.**

Maffje giełdowe wypowiedziały wojnę Mussoliniemu.

Berlin centrem akcji spekulantów. — Kiedy odbędą się wybory we Włoszech.

Berlin. (AW.) Podobnie jak na innych **wielkich giełdach, tak i na tutejszej rozpoczęła się gra włoskimi walorami, mająca na celu spadek lira. W związku z tem pojawiają się sensacyjne wiadomości o rewolucji we Włoszech, zamordowaniu Mussolini'ego itp. rozsiewane przez spekulantów.**

Paryż. (PAT.) 9 bm. Alg. Ztg. donosi, że wczoraj rano rozeszły się pogłoski o zabójstwie Mussolini'ego. W związku z tem, Agencja Hawasa stwierdza, że wczoraj o godz. 2.30 **Mussolini osobiście rozmawiał przez telefon z przedstawicielem Włoch na konferencji ministrów finansów państw sprzymierzonych. Pogłoska o zabiciu Mussolini'ego pochodziła z Berlina.**

Rzym. (PAT.) „Corriere Italia" donosi, że **Mussolini oświadczył, iż niemożliwe jest zwołanie komisji wyborczych przed listopadem br. Wybory zatem odbyłyby się dopiero w roku 1926 i chyba, że jakaś natychmiastowa konieczność zmusiłaby do wcześniejszego ich przeprowadzenia.**

Rzym. (PAT.) 10 bm. „Messagero" **protestuje** w dłuższym artykule przeciw pogłoskom o **zamordowaniu Mussolini'ego, rozsiewanym za granicą, w celach giełdowych. Dziennik upatruje w tem dowód spisku pewnych międzynarodowych kół finansowych i podnosi, że skutki tego spisku poniesie naród włoski, gdyż spowodują one wzrost drożyzny.**

Radicz planował przewrót komunistyczny w Jugosławji.

Białogród. (PAT.) 10 bm. **Avala donosi: Dokumenty skonfiskowane w Zagrzebiu** są tego rodzaju, że Radicz będzie pociągnięty **do odpowiedzialności nie tylko na podstawie ustawy o ochronie państwa, ale także na podstawie obowiązującego kodeksu karnego. Wśród aktów znaleziono mianowicie memorjał Radicza do rządu sowietów zawierający plan urządzenia puczu w Jugosławji.**

EXEQUATUR.

Warszawa. (PAT.) 10 bm. Prezydent Rzeczypospolitej polskiej udzielił exequatur panu Teodorowi Jaeckerowi konsulowi generalnemu Stanów Zjednoczonych Ameryki na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie.

PODRÓŻ MIN. RATAJSKIEGO NA KRESY.

Warszawa. (PAT.) W podróży inspekcyjnej do województw wschodnich w styczniu minister spraw wewnętrznych **Ratajski zwiedził tsarostwa w Mińsku Mazowieckim, Siedlcach i Białej Podlaskiej.** Po południu przybył minister do **Brześcia** nad Bugiem, gdzie zwiedził biuro urzędu wojewódzkiego starostwa i komendę okręgowej policji państwowej, poczem oglądał kolonję domów urzędniczych. Następnie przyjął minister przedstawicieli wojskowości i władz cywilnych, oraz udzielił audjencji przedstawicielom władz samorządowych i organizacyj społecznych.

Warszawa. W dalszym ciągu podróży inspekcyjnej do powiatów wschodnich minister spraw wewnętrznych o godz. 9 przybył do Kowla, gdzie zwiedził biura starostwa i przyjął przedstawicieli społeczeństwa i urzędów. Następnie pan minister udał się do Łucka, przyczem po drodze zwiedził mieszkania ludności zniszczone przez działania wojenne we wsi Świdniki nad Stochodem. W Łucku zwiedził pan minister biura i urzędy wojewódzkie i starostwa i udzielił szeregu audjencyj przedstawicielom ciał samorządowych i organizacyj społecznych. Wieczorem zwiedził pan minister nowy teatr im. Juljusza Słowackiego w Łucku.

Warszawa. (AW.) Onegdaj odbyła się konferencja ministra Thugutta z udziałem p. Smólskiego, Romana przedstawicieli departamentu bezpieczeństwa ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie uregulowania dowodów obywatelstwa na Kresach. W tej sprawie ma być ogłoszonym wkrótce okólnik.

Dyktatura finansowa Stanów Zjednoczonych

Kraków, 11 stycznia.

(wś.) Oczy kół politycznych są zwrócone w obecnej chwili na Paryż, gdzie obraduje konferencja ministrów finansów państw sprzymierzonych. Na oficjalnym porządku obrad są sprawy finansowe, wynikające z okupacji Nadrenji, Ruhry i planu Dawesa. Nieoficjalnie głównym przedmiotem zainteresowania poufnych konferencyj była **kwestja długów międzysojuszniczych.** Sprawa to nie nowa, ciągnie się, podobnie jak odszkodowania i rozbrojenia Niemiec, od zakończenia wojny i zapewne jeszcze długo pozostanie nieuregulowaną. Nie mamy też zamiaru dotykać tej kwestji w jej całokształcie w dzisiejszym artykule: mamy bowiem zamiar do niej niedługo powrócić. Teraz chcemy dotknąć tylko pewnych charakterystycznych cech problemu.

Czytelnicy nasi znajdą poniżej depeszę o przebiegu konferencji paryskiej, radzimy ją uważnie przeczytać.

Jak niedługiego czasu było potrzeba, aby wystąpiło w całej pełni bankructwo polityki obecnego gabinetu we Francji! P. Herriot wraz z blokiem lewicowym zainicjował kurs porozumiewawczy wobec Niemiec. Politykę oględną i nieustępliwą Poincare'go zarzucono. I jaki skutek? Niemcy otrzymały ulgi w spłatach odszkodowań i dziś wypowiadają wojnę gospodarczą Francji.

A Francja? Odszkodowań nie otrzymuje. Sama dźwigać musi ciężar odbudowy zniszczonych części swego kraju. A nadto żądają od niej spłaty długów, jakie w czasie wojny na wspólną sprawę zaciągała w Anglji i Stanach Zjednoczonych.

Zwłaszcza te ostatnie są nieustępliwe. Anglję skłoniły już do płacenia. Przez 60 lat złoto z Anglji w ogólnej ilości (amortyzacja i odsetki) około 3 miljardów funtów szterlingów będzie płynąć do Stanów Zjednoczonych. Takiego samego potoku złota żąda Ameryka od Francji. Nadto żąda, i to jest rzeczą charakterystyczną, udziału w spłatach odszkodowawczych Niemiec wynikających z planu Dawesa, a także pokrycia kosztów utrzymania wojsk amerykańskich w Nadrenji, co znów sprowadza się do pretensji około 350 miljonów dolarów.

Najciekawszem jest żądanie Stanów Zjednoczonych udziału w spłatach odszkodowawczych Niemiec. Przecież Stany Zjednoczone wskutek wojny nie ucierpiały, zniszczeń nie mają. Dalej Stany Zjednoczone nie podpisały Traktatu Wersalskiego. Wreszcie w stosunkach sprzymierzonych do Niemiec pragną grać rolę bezinteresownego rozjemcy, przyczyniając się naogół do zmniejszenia ciężarów niemieckich. Na przyjęciu planu Dawesa Stany Zjednoczone już **potężnie** zarobiły, bo właściwie całe życie gospodarcze i finansowe Niemiec zostało oddane pod ich kontrolę. Teraz pragną jeszcze partycypować w spłatach niemieckich.

Polityce Stanów Zjednoczonych warto się bliżej przyjrzeć. Zmierza ona do jakiegoś wielkiego celu. Najprawdopodobniej celem tym jest dyktatura finansowa nad Europą a w konsekwencji nad całym światem. **Imperjalizm Stanów Zjednoczonych manifestuje się przedewszystkiem jako imperjalizm finansowy.** Jest to niewątpliwie forma imperjalizmu równie dobrą jak każda inna. Jednak Stany Zjednoczone powinny się liczyć z momentem psychologicznym, który im może utrudnić akcję.

Sądzimy, że dla narodów europejskich dyktatura finansów jest bardziej nienawistna niż dyktatura fizycznej przemocy. Dla umysłów amerykańskich te rzeczy może proste nie są. Tam może już zbyt przecenia się słabość Europy. Nie byłoby dobrze, gdyby Stany Zjednoczone okazały się zaślepionymi, gdyż niewątpliwie byłoby to źródłem nowych a niebezpiecznych konfliktów.

———ooo———

Niepowodzenie konferencji finansowej w Paryżu.

Rozgoryczenie Francji. — Ameryka nie chce słyszeć o konferencji w sprawie długów. — Rozdział dochodów z okupayji Ruhry.

Paryż. (AW.) Prasa wypowiada na ogół **opinje pesymistyczne o przebiegu konferencji finansowej. Gdyby przewidywania miały się sprawdzić narada ministrów skarbu państw sprzymierzonych ograniczyłaby się wyłącznie do likwidacji okupacji Zagłębia Ruhry.**

„Rappel" pisze, że **Francja wyłożyła już swoje karty na stół, podczas gdy jej partnerzy ukrywają swoje. W ten sposób Francja może przegrać partję. Jej przyjaciele i sprzymierzeńcy stawiają ją teraz na równym poziomie z pokonanymi Niemcami. Francja zostanie zmuszona do zapłacenia długów zanim Niemcy zaczną płacić swoje długi.**

Wiedeń. (PAT.) 10 bm. **Problem długów międzysojuszniczych zeszedł znów na drugi plan i w sprawie tej nie należy oczekiwać definitywnej decyzji. Stany Zjednoczone nie chcą się nawet wdawać w oficjalną debatę w tej sprawie.**

Polityka angielska spotyka się we Francji z wielką niechęcią, ponieważ **zarzuca się jej, że szuka ona porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi na szkodę Francji i innych aljantów europejskich.** Także w **kołach delegacji belgijskiej panuje wielka niechęć przeciwko Anglji,** która domaga się zniżenia kwoty udziału belgijskiego w reparacjach.

Paryż. (PAT.) 10 bm. Jak donosi „Matin" kanclerz skarbu Churchill **odbył wczoraj naradę z delegatem Stanów Zjednoczonych Loganem.** W czasie tej narady omawiana była **sprawa kompromisu, według którego Anglja ustąpiłaby ze swego nieprzejednanego stanowiska wzamian za pewne ułatwienia, które uczyniłyby jej Stany Zjednoczone w czasie narad dotyczących stabilizacji kursu funta szterlinga.**

Paryż. (AW.) „L'Information" donosi, że **dochody z okupacji Zagłębia Ruhry zostaną podzielone pomiędzy Francję, Belgję i Włochy,** zestawienie wydatków i dochodów zostało dokonane w markach złotych. Z rekwizycji i kar pieniężnych Francja otrzymuje 40, Belgja 5.5 miljonów. W dostawach w naturze Francja otrzyma 278, Belgja 101,6, Włochy 49,8 milj. Koszty administracyjne wynoszą 16, zarząd kopalń i transport węgla 54, wydatki wojskowe ze strony Francji 96, ze strony Belgji 19, czyli ogółem 115 miljonów.

Pogłoski o formowaniu się centrum sejmowego.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 bm. „Przegląd Wieczorny" notuje pogłoskę, **jakoby pomiędzy posłem Korfantym a marszałkiem Ratajem toczyły się narady w sprawie utworzenia centrum sejmowego, które stanowiłoby podstawę przyszłych zmian w Rządzie.** Podobno w tej sprawie **rozpoczęto już rokowania z najbardziej zbliżonymi do Ch. D. i Piasta grupami sejmowemi.** Ile w pogłoskach tych jest prawdy, a ile pragnień, skontrolować w tej chwili jeszcze niepodobna.

Rząd wobec incydentu gdańskiego

Wszystko będzie po staremu.

Warszawa. 11 bm. (Tel. wł.). **W sobotę z rana przybył z Gdańska komisarz generalny Rzeczypospolitej Strassburger. Odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych i z ministrem Thuguttem.**

O godzinie 4-ej odbyło się posiedzenie komitetu politycznego, które przeciągnęło się poza godzinę 7. Następnie ministrowie, Thugutt i Skrzyński i komisarz Strassburger przyjęli przedstawicieli prasy, którym udzielili wyjaśnień.

Minister Thugutt oświadczył, że incydent obecny uważać należy o tyle za zlikwidowany, że Senat gdański dał zadośćuczynienie za obrazę, którą Rząd polski widział w ostatnich zajściach. Strona merytoryczna niewątpliwie jasny stanowi grunt, na którym Rząd polski będzie stał niewzruszenie.

Incydent ten w Polsce został ustalony, aby zagwarantować i uniezależnić od samowoli gdańskiej prawa Polski do wstępu do morza przez Gdańsk, zupełnego wykonania praw, których wykonaniu państwo polskie stoi na straży swych wewnętrznych państwowych instytucji.

Minister Skrzyński oświadczył, iż jest szczęśliwy, że chmury, które gromadziły się nad nami od strony Gdańska, nieco się przerzedziły, a ostatnia nota Senatu gdańskiego jest niewątpliwie rozprężeniem sytuacji w pewnej, przynajmniej mierze i w jednem miejscu. W sprawie pocztowej spór jest merytoryczny między Gdańskiem a Polską, al ebył także ciężką zniewagą w stosunku do Państwa. Jesteśmy najbardziej pokojowym narodem, ale nie pozwolimy znieważać się, bez względu na to, czy znieważającym będzie mocny, czy słaby. Rząd polski jest gotowy ostatnią notę Gdańska uznać, bez względu na mniej, czy bardziej szczęśliwą formę, za wystarczające zadośćuczynienie.

Komisarz rządu Strassburger udzielił wyjaśnień merytorycznych, stwierdzając, że posiadamy prawo do zakładania poczty w Gdańsku, uważając ją jako konieczne nasze wewnętrzne urządzenie. Senat gdański ma możność obecnie odwołać się do Mac Donalda a jeżeli jego decyzja nie zadowoli którejkolwiek bądź ze stron, to strona ta może odwołać się do Ligi Narodów.

Warszawa. (AW). Z Gdańska donoszą, iż **szowiniści gdańscy prowadzą dalej akcję przeciwko urządzeniu polskiej poczty w Gdańsku.** Koło skrzynek pocztowych gromadzą się grupki uliczników, zamówionych widocznie przez nacjonalistów i **grożą pobiciem każdemu, kto ośmieli się wrzucić list do skrzynki pocztowej.** Policjanci pilnujący skrzynek przypatrują się tym gwałtom zupełnie obojętnie.

PRZED KONFERENCJĄ PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) 11 bm. W niedzielę wieczór **wyjeżdża do Helsingforsu delegacja Rządu Polskiego z ministrem Skrzyńskim na czele na konferencję państw bałtyckich.**

Konferencja będzie trwała **dwa dni.** Omawiane będą **sprawy arbitrażu, sytuacja polityczna, stosunek państw bałtyckich i Polski do spraw, załatwianych na terenie Ligi Narodów i wreszcie wzajemny stosunek prasowy.** Projekt arbitrażu został opracowany, a polega na tem, że **sprawy, które nie mogły być załatwione na drodze dyplomatycznej będą podlegały arbitrażowi z wyjątkiem tych spraw terytorjalnych, które już załatwiono w drodze traktatów.**

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO-SOWIECKA

Warszawa, (PAT.) 10 bm. Dn. 3 bm. rozpoczęła się w Zdołbunowie trzydniowa konferencja między przedstawicielami kolei polskich i sowieckich w sprawie granicznej umowy kolejowej będącej rozwinięciem konwencji kolejowej polsko-sowieckiej. Ze względów technicznych celem przyspieszenia prac konferencji została ona przeniesiona do Warszawy i odbywa się w lokalu ministerstwa kolei. Konferencja potrwa przypuszczalnie około tygodnia.

METROPOLITA DJONIZY U MIN. SKRZYŃSKIEGO

Warszawa. (AW.) Minister Skrzyński przyjął na dłuższej audjencji metrop. Djonizego.

PROJEKT REFORMY ROLNEJ.

Warszawa. (AW.) W ministerstwie reform rolnych wre praca nad ostateczną redakcją rządowego projektu reformy rolnej. Dziś rozpoczynają się w tej sprawie narady międzyministerjalne.

P. PIŁSUDSKI NIE ZARZUCIŁ MYŚLI POWROTU DO WOJSKA.

Warszawa. (AW.) „Express" podaje, że wiadomość jednego z pism krakowskich, jakoby marsz. Piłsudski odrzucił zupełnie myśl powrotu do czynnej służby wojskowej, a miał się zaangażować w życiu politycznem, jest zupełnie bezpodstawną.

ROZŁAM W P. P. S. NA TLE P. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Warszawski komitet okręgowy P. P. S. zorganizował na dz. 9 bm. odczyt posła socjalistycznego Jaworowskiego o Marszałku Piłsudskim. Odczyt otworzył słowem wstępnem wicemarszałek Moraczewski. Prelegent opisywał zasługi Piłsudskiego dla Polski uzasadniając konieczność powrotu Marszałka do służby czynnej w wojsku. Wydarzenie to zasługuje na uwagę, gdyż w stronnictwie P. P. S. część posłów krytykuje ostatnie wystąpienie Piłsudskiego w sprawie projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

SOWIETY ZABIEGAJĄ O UWOLNIENIE RADICZA

Wiedeń. (Tel. wł.) 11 bm. **Rząd sowiecki zwrócił się wczoraj do rządu jugosławiańskiego w sprawie uwolnienia Radicza i jego towarzyszy i odesłania ich do Rosji. Rząd jugosławiański odpowiedział, że poruszona sprawa nie nadaje się wcale do dyskusji.**

Anglicy o Polsce.

Szybkie uzdrowienie Polski.

Ogrom pracy uskutecznionej przez Rząd polski w ostatnich 12 miesiącach

„Financial News" w artykule pt. **„Szybkie uzdrowienie Polski"** pisze: **„Zawarcie umowy o konsolidacji umów z Polską stanowiło miłą niespodziankę dla City w chwili, gdy jest aktualną dyskusja nad długami międzysojuszniczemi.** Przedstawiciel „Fin News" odwiedził p. Hamrona, posła do Parl. i Dyrektora Brytyjskiej Unji Związkowej, który w towarzystwie sir Philipa Dewsona, posła do parlamentu, udał się do Polski w celu zbadania ekonomicznych stosunków na miejscu i który złożył następującą deklarację: **„Fakt, że Polska skonsolidowała swój dług wobec Anglji, jest wielkiej doniosłości** nietyle ze względu na kwotę, o którą chodzi i która jest względnie mała, lecz dlatego, że **to jest pierwszy kraj w Europie, który uczynił ten krok. Jest to dalszy krok w cudownie szybkim postępie tego kraju w kierunku konsolidacji finansowej.** Społeczeństwo Wielkiej Brytanji nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z **ogromnej pracy, uskutecznionej przez rząd polski w ostatnich 12 miesiącach.** Miałem sposobność zapytać Hiltona Younga, czy jest zadowolony z postępów w wykonaniu jego programu, dotyczącego rekonstrukcji finansowej Polski. Odpowiedział on, że **faktyczne wyniki znacznie przewyższają to, czego się spodziewał, gdy układał swe sprawozdanie."**

Z galerji szpiegów i prowokatorów.

Słynny prowokator Okładzki przed sądem.

Piastował on szereg godności w służbie sowieckiej.

Moskwa. (AW). 10-go stycznia w sądzie najwyższym Republiki Rosyjskiej (wielkoruskiej) rozpocznie się **rozprawa przeciwko osławionemu prowokatorowi Okładzkiemu.** Jako oskarżyciel u rządu wystąpi **Krylenko.** Ponadto w rozprawie weźmie udział oskarżyciel społeczny, **Feliks Kohn.**

Okładzki za czasów Aleksandra II brał czynny udział w życiu rewolucyjnem. Jako członek partji „Narodnaja Wola". **Okładzki był blizkim przyjacielem Krapotkina Obnorskiego, sióstr Lubatowicz i Shalturina. Wraz z Zelabowem Okładzki dwukrotnie organizował zamach na życie Aleksandra II.** Następnie **współpracował z Morozowem i Wierą Figner.** W roku 1880 **Okładzki był aresztowany i skazany na powieszenie, zamienione następnie na ciężkie roboty.** Po kilkumiesięcznych badaniach w więzieniu **Okładzki przeszedł na służbę do „Ochrany".** Dla zachowania pozorów osiedlono go na Kaukazie. Zdrajca uzyskał jednak zmianę nazwiska i już jako Pietrowski otrzymał osobiste obywatelstwo honorowe. **Był faworytem Durnowa, Laris Melikowa i wydał w ręce „ochranki" szereg najwybitniejszych rewolucjonistów, w tej liczbie Kibalczyca, Zelabowa, Trigoni. Do ostatnich czasów słynny prowokator piastował szereg godności w służbie sowieckiej.**

Sprawa imigracji do Stanów Zjednoczonych.

Kontrabanda zyskowniejsza od kontrabandy alkoholu.

Regułą, nieznającą wyjątków, jest reakcja, wynikająca sama z siebie, przeciw wszelkim represyjnyan ustawom. Smutne doświadczenie na tym punkcie czynią np. Stany Zjednoczone Ameryki północnej, zaprowadziwszy u siebie **przymusową trzeźwość,** co spowodowało **kolosalny wzrost kontrabandy alkoholu** do tego kraju.

Obecnie zaś analogiczne doświadczenia czynią władze Unji z racji **ustawy imigracyjnej,** która ograniczyła do minimum liczbę cudzoziemców, pragnących osiąść w jej granicach.

W sprawie tej donoszą z **Nowego Jorku,** co następuje:

Sekretarz stanu (minister) pracy, **Davis,** oświadczył, że przez granice morskie oraz przez granicę lądową, od strony Meksyka i Kanady

przedostało się bezprawnie do Stanów Zjednoczonych w r. 1924 okrągło 135.000 imigrantów.

Dochodzenia władz stwierdziły, że

kontrabanda, tj. przeprowadzanie tajne przez granicę, tych immigrantów, jest jeszcze zyskowniejsze, niż kontrabanda alkoholu,

odnośne bowiem agencje każą sobie płacić od głowy nieraz **po 1000 dolarów, a nawet więcej.** Te najwyższe opłaty pobierane są za immigrantów „przeszmuglowanych" drogą morską.

Agencje, zajmujące się tym procederem, zorganizowane są znakomicie i posiadają swych pośredników zarówno w Europie, jak w Azji. Mają one do przewozu imigrantów **niesłychanie szybkie samochody,** którymi ich przewożą czas pewien z jednego miasta do drugiego, celem utrudnienia pościgu. W danym zaś razie ich agenci, doskonale uzbrojeni, staczają formalne bitwy ze strażą, patrolującą wzdłuż granic.

Rząd Stanów Zjednoczonych w ostatnich miesiącach postanowił wystąpić przeciw tej kontrabandzie, z tą samą energją, co przeciw kontrabandzie alkoholu. Zwiększono liczbę policjantów konnych i polecono schwytanych nielegalnych imigrantów osadzić w więzieniach, zanim odesłani zostaną poza granice kraju.

Skutkiem tych energicznych zarządzeń powstała nowa trudność: **więzienia kilku Stanów pogranicznych zostały przepełnione,** tak, że niewiadomo, gdzie będą umieszczani przemyceni immigranci.

Figle aury.

Lekkie zimy.

Tegoroczna lekka zima przywodzi na myśl nierozstrzygniętą dotąd kwestję, od czego właściwie zależy „układ" tej pory roku. Ogólne mniemanie, jakoby po gorącem lecie nastąpić musiała ostra zima, zaś na odwrót — po lekkiej zimie brzydkie lato, nie wytrzymuje krytyki. Owi „najstarsi ludzie" którzy „nie pamiętają" takiej zimy, lub takiego lata, w gruncie rzeczy mają tylko — złą pamięć. Że lekkie zimy i to w znaczeniu stokroć lepszem, niż nasza tegoroczna, bynajmniej nie należą do rzadkości, wynika z następującego zestawienia, zaczerpniętego z angielskiego dzieła meteorologicznego.

W roku 1172 zima w Europie środkowej była tak łagodna, że drzewa zakwitły już z końcem stycznia, a ptactwo w lutym się wylęgało.

W 1289 roku na Boże Narodzenie „wieńczono" choinki świeżymi — fiołkami.

W 1421 r. w miesiącu kwietniu spożywano wiśnie, które w nim dojrzały. Zboże dojrzewało 1585 roku około Wielkanocy. **Bez śniegu i mrozu przeszły zimy lat 1538, 1607, 1609 i 1659.**

Niezwykle łagodną była zima 1807 roku. **W zimie 1821—22 roku nie palono w całej Europie w piecach.**

Pod koniec lutego 1834 roku zakwitły brzoskwi**nie i morele.**

Niezwykle ciekawa była zima 1858 roku. Za dnia bowiem **padał deszcz,** zaś **nocą nastawał mróz** do 6 stopni Reaumura. Następstwem zaś tej dziwacznej pogody było, że **konary drzew łamały się, jak szkło.**

Jak widzimy, mowy niema o jakiejś „regule", wedle którejby się przewidzieć dało, jaka będzie zima.

Gwałtu! Co się dzieje!

ZEBRANIE.

— Czy zanosi się na jakie zebranie w tym karnawale u Klapiszewskich?

— Owszem, powinno być i to nie byle jakie.

— Mianowicie?

— Zebranie wierzycieli.

KAZIMIERZ NAPOLEON GOŁBA.

Rozwiany sen.

8)

Orłowicz miał już naprawdę łzy w oczach, ale nie mogąc dłużej pozostać winnym odpowiedzi, starał się przybrać ton spokojny i pokryć jego drżenie.

— Gdy pani ustanie w drodze — odparł — wezmę i ją na ręce, a przecież mi sił nie zbraknie.

— Znów pan wraca do swego, a wszakżem chciała tylko panu ulżyć!

Ale Orłowicz znów zapadł w milczenie, bo czuł, że go coś w gardle ściska coraz mocniej i więzi wszelkie słowa.

Weszli w las. Powitały ich drzewne poszumy i coraz silniej gęstniejący mrok.

Ponieważ na skraju zagajni, biegnącej równolegle z traktem, pod osłoną gęsto sadzonych drzewek, leżało znacznie mniej śniegu, zboczyli teraz z gościńca i szli dalej raźno po drugiej stronie przykopy w pomroce ciemnych, acz osypanych białym puchem gałęzi leśnych.

Lecz nagle z głębi lasku doleciało ich jakieś niewyraźne krakanie.

— Słyszy pani? — szepnął Orłowicz.

— Słyszę, to wrony! — odparło zadyszane dziewczątko.

— Nie! To nie wrony!

— A co?

— Sam nie wiem!

Szli dalej. Wiatr strącał na nich okiście śnieżne, aż wkrótce tak byli osypani, że wyglądali, jak żywe posągi z alabastru i na sino-szarem tle lasu ginęli zupełnie przed okiem ludzkiem. Tymczasem po kilkunastu krokach krakanie ozwało się znowu, tym razem znacznie bliżej i wyraźniej, a miało odcień wybitnie złowrogi.

Orłowicz zatrzymał Jankę i stanęli oboje.

— To ludzie! — zaszeptał. — Rozróżniam kilka głosów.

— Ale skąd? Cóżby tu robili?

— Przecież nie nagonka! — dziwił się. — W takim zagajniku?

Nowa fala wiatru przyniosła niewyraźny trzask, jakby łamanego chrustu.

Orłowicz natężył słuch.

— Idą! — szepnął.

— Kto? — zapytała wylękniona Janka.

Dramaturg nie dał odpowiedzi, lecz zerwał z ramienia dubeltówkę i nasłuchiwał dalej, chcąc zapewne wybadać kierunek zbliżających się ludzi. Z twarzy jego można było poznać, że nic nie spodziewał się dobrego.

W istocie krakanie ozwało się raz jeszcze, ale już całkiem blizko i przy wyraźnym wtórze zmąconego szmeru rozmów i kroków.

— Panno Janko! — szepnął rozkazująco Orłowicz. — Pod pień i w gałęzie! Bez szelestu!

Janka, choć blada śmiertelnie, bez wahania weszła między dwa młode świerki i cichutko wtuliła się w ich gałęzie. Orłowicz stanął tuż przy niej w ten sposób, że zasłonił ją sobą od strony nadchodzących, a jednocześnie dubeltówkę nastawił do strzału. Co za szczęście, że nie dał Jance do niesienia pudła z nabojami! Otworzył je teraz, by mieć wszystko pod ręką w razie konieczności dłuższej obrony.

Hej! nie pozwoli on nikomu tknąć Janki, póki żyje, nie! Niechby tylko spróbowali, to splunie im śrutem prosto w ślepia! Niechby spróbowali!

Trzask chrustu, łamanego pod cienką powłoką śniegową, stawał się coraz bliższy i naraz, jakby właśnie na wyzwanie Orłowicza, o jakie dwadzieścia kroków od miejsca, w którem się przyczaili, wynurzyło się z pośród rzedniejących drzew i krzów około dziesięciu ciemnych, zakutych w kożuchy postaci.

Orłowicz z Janką przytaili dech w piersiach, tylko serca zabiły im głośniej.

Szły bowiem chłopy na schwał, tęgie a barczyste, i tylko mrok nie dozwalał rozeznać ich twarzy, które zarośnięte były srodze i na pierwszy rzut oka zbójnickie. Posuwali się dość szybko, przedzierając sprawnie przez gąszcze i najwidoczniej stroniąc od gościńca. Dwóch czy trzech z pośród nich miało przewieszone przez plecy zgrabne kawaleryjskie „Manlichery", reszta zaś zatknięte za pasy, albo też wystające z kieszeni kożuchów browningi, rewolwery, a wreszcie zwykłe rzeźnickie noże.

(C. d. n.)

GONIEC AKADEMICKI

TYGODNIOWY DODATEK „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

Nr. 1. Kraków, 12 stycznia 1925. Rok 1.

Nasze hasła.

Kraków, 12 stycznia.

Zanim rozpoczniemy służbę na nowym posterunku obozu nacjonalistycznego wśród młodzieży, chcemy rzucić parę słów, aby wiedziano, kto i z czem staje przed młodzieżą.

Jesteśmy nacjonalistami. Bez osłonek, bez wykrętów, bez obłudy. Nacjonalizm jest na tyle dziś potężną siłą, że, stojąc pod jego sztandarem, ukrywać się z tem — jest tchórzostwem. Nacjonalizm nie jest dla nas tylko prądem politycznym. Jako młodzież akademicka realizujemy naszą wiarę w każdym objawie polskiego życia. A więc w formie organizacji, w poezji, w sztuce, w nauce, w myśli — we wszystkiem, co stanowi treść Polski.

Nasze działanie jest także przesiąknięte duchem nacjonalizmu. Dążymy do Polski mocarstwowej. Ma być to olbrzym, oparty na silnych nogach kwitnącego życia narodowego, pulsujący krwią nieskażoną rasy polskiej, myślący prosto linijnemi kategorjami aryjskiej cywilizacji. Polska-olbrzym, Polska-mocarstwo ma mieć wzrok utkwiony w Bałtyk. Tam jest jej moc, jej początek — albo jej koniec. Bez Bałtyku niema Polski. Młodzież nacjonalistyczna musi wychować całe dzisiejsze młode pokolenie w tem niewzruszonem, głębokiem, granitowem przekonaniu, że dążymy bezustannie i z całą energją — ku Bałtykowi. Musimy morze nietylko kochać — ale i rozumieć jego doniosłość i znaczenie dla Polski.

Oparta o Bałtyk Polska musi być państwem narodowem. Wszyscy obcy, którzy zostają pod jej władztwem, mają jaknajszerszą sposobność korzystania z bogactw kultury polskiej, ale Polską rządzić mogą tylko Polacy, tylko Naród polski. Żydzi, z pomiędzy obcych, są dla nas elementem więcej niż obcym. Żydzi są inną rasą. Zatruwają nam życie polskie. I dlatego wobec żydów stajemy jako obóz skrajnie wrogi: zwalczamy ich wpływy w każdej komórce polskiego życia.

Z żydami łączy się sprawa komunizmu. Młodzież nacjonalistyczna zdaje sobie sprawę z tego, jakiem niebezpieczeństwem jest komunizm. W dzisiejszym stanie nie jest on jeszcze tak groźny, jak będzie — jutro. Komuniści w Polsce nie mają dziś sfery inteligentów. Kształci się ona dopiero w — polskich uniwersytetach pomiędzy nami.

Komunizm jutrzejszy będzie już ich miał na czele. Zdając sobie z tego jasno sprawę w walce z komunizmem, nie uznajemy doboru środków. Dewizą walki z komunizmem są dla nas słowa Mussoliniego: „Jedyne rozwiązanie daje siła!“ Walka z bolszewicką propagandą, organizacją, myślą, słowem i działaniem wśród młodzieży akademickiej — musi być walką na śmierć i życie.

Nacjonalizm tej walki się nie boi. Instynkt Narodu jest dla niego rękojmią, że będzie ona dla niego zwycięską.

Z wiarą w zwycięstwo stajemy też na posterunku bodaj najbardziej zagrożonego w Polsce Uniwersytetu.

Kl. Hrabyk.

Dekret do ogółu polskiej młodzieży.

Naczelny Komitet Akademicki w Warszawie wydał następujący Dekret do ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej:

„Naczelny Komitet Akademicki podaje do wiadomości ogółu polskiej młodzieży akademickiej, iż rozpisuje wybory na Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej z dniem 31 grudnia 1924 roku.

Na podstawie uchwały Naczelnego Komitetu Akademickiego i na jego odpowiedzialność przed Zjazdem, zostaje zawieszona w mocy dla obecnych wyborów dotychczasowa ordynacja Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. — Wybory odbędą się na podstawie ordynacji pięcioprzymiotnikowej w szerszym, niż dotąd zakresie, tak, aby cała młodzież akademicka polska mogła się wypowiedzieć w sprawie przedewszystkiem prawa przynależności do Związku Narodowego.

Ordynacja będzie podana do wiadomości ogółu w dniach najbliższych.

Zjazd Ogólny odbędzie się w Wilnie 15 lutego 1925 roku.

Za Naczelny Komitet Akademicki:

Sekretarz: (—) **S. Kaczorowski.**

Prezes: (—) **W. Jaxa-Bąkowski.**

Jak się dowiadujemy w środowisku krakowskiem poczynione są już ze strony Miejscowego Komitetu Akademickiego kroki celem przeprowadzenia wyborów na Zjazd wileński w myśl Dekretu N. K. A.

Przed czwartym Ogól. Zjazdem Polskiej Młodzieży Akad.

Od III-go Ogólnego Zjazdu Polskiej Młodzieży Akademickiej we Lwowie, który się odbył w czerwcu 1923 roku, trwa w społeczeństwie akademickiem przewlekły spór szkodliwy wielce dla interesów wspólnych całej młodzieży akademickiej i uniemożliwiający unifikację życia uniwersyteckiego. Wszelkie pozytywne wysiłki związku Narodowego polskiej młodzieży akademickiej spotykałały się z przeciwdziałaniem ze strony niezadowolonej opozycji. Doszło nawet do tego, że obok prawnie powołanej do życia na zjeździe lwowskim reprezentacji ogólnej Naczelnego Komitetu Akademickiego, powstała druga instytucja — Centralny Komitet Akademicki. Mamy tedy na terenie akad. w Polsce tak dobrze nam znane rozbicie, zamiast koniecznego współdziałania, dokuczanie prawidłowo wyłonionym naczelnym władzom akademickim, zamiast pozytywnej pracy dla dobra ogółu.

Obraz niewesoły. I gdyby nie to, że Naczelny Komitet Akademicki skupia dokoła siebie olbrzymią większość młodzieży i może się poszczycić pokaźnym dorobkiem, uzyskanym w okresie swej niedługiej działalności (sukcesy na kongresie międzynarodowym w Warszawie, utworzenie w Polsce biura międzynarodowej wymiany książek itd.) trzebaby było wątpić w zdolności organizacyjne polskiej młodzieży akad.

Dla „pokrzepienia serc“ należy ustalić genezę rozłamu, która niejedno wyjaśni i wykaże, że mamy tutaj do czynienia ze zwykłą i tak bardzo często spotykaną w naszych dziejach rebelją garści niezadowolonych, usiłujących nagiąć do swego widzimisię całą młodzież akademicką. Bo cóż było powodem głównym namiętnej kampanji, jaką rozwinęła z hukiem i trzaskiem radykalna lewica akad. przeciw Naczelnemu Kom. Akad. i ogólnej organizacji, która pierwszy na zjeździe lwowskim uregulowała chaotyczne i krępowane ze sobą stosunki akad.

Oto ni mniej ni więcej tylko niechęć, odziedziczona po przodkach i to, nawiasem tu dodamy, po tych, od których się najbardziej lewica pragnie odżegnywać, po zwolennikach liberum veto, do podporządkowania się woli większości. Wybory delegatów na zjazd lwowski zostały zdecydowane na wiecach ogólno-aka

O polskość uniwersytetów polskich.

Na pozór walka obozu narodowego młodzieży z grupami lewicowemi, popieranemi na wszystkich uniwersytetach przez żydów, o spolszczenie uczelni — wygląda na humbug agitacyjny, nie mający w sobie treści. Bo jakżeż — mówią niektórzy — można walczyć o polskość uczelni, skoro są one w Polsce i większość na nich stanowi młodzież polska?

Tymczasem hasło przez obóz narodowy wysunięte i stale dotąd podtrzymywane ma swe głębokie uzasadnienie. Pomijamy już fakt istnienia olbrzymiego odsetka żydów, przekraczającego 30 proc., pomijamy zalanie przez żydowstwo seminarjów, laboratorjów, bibljotek, czytelń i wogóle wszystkich komórek życia naukowego, w których liczba żydów niejednokrotnie sięga 80—90 proc.

Chcemy pomówić o szalonym wpływie żydów na życie społeczne młodzieży. Aby poruszyć tę sprawę, trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, czem jest to życie. Powszechnie, nie bez wpływu żydowskiego, panuje opinja, że życie akademickie, jego organizacje są niepotrzebnym balastem, obciążającym uwagę akademika, który w pierwszym rzędzie powinien się uczyć, w najlepszym razie poza nauką — zarabiać na życie. W ten sposób wytwarza się wśród młodzieży setki egoistów, którzy ścieśniają krąg swoich zainteresowań do interesów własnego mózgu lub kieszeni. Ci egoiści, pozbawieni altruizmu stają się w późniejszym życiu starszego społeczeństwa szkodliwym ciężarem. Są oni wrogami wszelkiej idei organizowania się, nie dość, że sami jej nie realizują, ale i innych w tym kierunku popychają. Ci anarchiści społeczni utrudniają wszelką budowę siły społeczeństwa. Występują pod wszelkiemi hasłami: najczęściej są pionierami t. zw. bezpartyjności.

Życie społeczne młodzieży jest tymczasem wielką szkołą wychowawczą, w której młody człowiek zapoznaje się na serjo z podstawowemi zasadami organizacji, uczy się myśleć organizacyjnie, podporządkować własne interesy — interesom ogółu, jednem słowem uczy się współżyć z resztą społeczeństwa. Życie akademickie przedstawia miniaturowy obraz życia społeczeństwa, przynajmniej w swej zewnętrznej hierarchji i konstrukcji. Hasło oddzielania życia młodzieży od życia reszty społeczeństwa — jest walką z wiatrakami. Życie młodzieży musi być związane z prądami starszych, aby utrzymać linję rozwoju, aby zachować dorobek tradycji, aby stale zdążać bliżej ku końcowi, a nie rozpoczynać od początku.

Otóż te wszystkie prawdy, na których opiera się zdrowe życie młodzieży akademickiej starają się konsekwentnie podważać żydzi. Oni to głównie są propagatorami destrukcji organizacyjnej. Nikt inny tak żywo nie okazuje niechęci wobec swoich współkolegów polskich, jak żydzi w stosunku do organizacji. Na każdym kroku wszczepiają oni nam jad nienawiści do organizacji. Ośmieszają wszelką karność organizacyjną, okazywaną np. na wiecach akademickich, starają się poniżyć prestige przewódców, podciąć do nich zaufanie; żydzi nie znoszą, gdy się ktoś, poza nimi, organizuje. Ten bowiem zyskuje siłę, siła zaś jest największem niebezpieczeństwem żydów.

Równocześnie zaś żydzi nie uchylają się nigdy od udziału w organizacjach polskich. Bardzo charakterystycznym jest tu objaw udziału żydów w akademickich wiecach. Pomimo, że walka na nich wre w sprawach wyłącznie polskich, nie dotyczących żydów, udział ich na tych zebraniach, które są wyrazem siły organizacyjnej młodzieży, jest zawsze olbrzymi. Żydzi stale popierają lewicę, choć właściwie niewiadomo, czy nie jest naodwrót, że to właśnie lewica popiera żydów. Stwarzają oni w ten sposób fikcję znacznej większości i hypnotyzują nią ogół. Trzeba wielkiego wyrobienia narodowego, aby przeciętny ogół akademicki mógł się zorjentować w sytuacji i zająć należyte stanowisko. W ten sposób wpływy żydowskie są nieobliczalne. Jeżeli bowiem dodamy, że pewne organizacje, jak „Życie“ komunistyczne składają się w większości z żydów, a inne (jak O. M. N.) dopuszczają do siebie „Polaków wyznania mojżeszowego“, będziemy mieli obraz, jakiemi drogami wciska się wpływ żydowski do młodzieży akademickiej.

Z tego niebezpieczeństwa musimy sobie zdawać jasno sprawę. Obecnie stoczy się wielka batalja również o sprawę żydowską. Będą to wybory akademickie na zjazd wileński. Tam również będziemy mogli albo sparaliżować wpływy żydów, albo je rozszerzyć.

Walka o polskość uniwersytetów jest więc nietylko walką o ilość żydów na uniwersytecie. Jest ona również walką o wpływy żydowskie w życiu akademickiem. Zarażą one młode pokolenie, albo do nich nie dojdą. Te skutki dadzą się odczuć Polsce za kilkanaście lat, kiedy zdrowi, czy zakażeni staniemy na posterunkach służby narodowej.

M. Cz,

demickich, które lewica zawsze zalecała dotąd, jako zupełnie wystarczający wyraz woli ogółu młodzieży akademickiej i dopiero po głosowaniu, kiedy się okazało, że jest w mniejszości, oświadczyła butnie: nie pozwalam. Innemi słowy, mniejszość chciała być conajmniej równa większości, a ponieważ każdy słuchacz Uniwersytetu już w gimnazjum uczył się innych zasad równości, więc też nic dziwnego, że rozżalona opozycja zamanifestowała swoje niezadowolenie przez ucieczkę z ogólnej organizacji i utworzenie własnego centralnego zarządu, ze swoim oczywiście prezesem i ze swoim sekretarzem. Stąd powstał spór. I tem tłómaczą się dąsy lewicy akad. Nikomuby one nie przeszkadzały, gdyby nie wychodziły poza mury lewicowych organizacyj.

Ale niestety ambicje niezadowolonych sięgają dalej: usiłują się przypominać chwilami na terenie naszych wyższych uczelni, jako odrębna organizacja, która się wyłamuje z pod solidarności ogólno akademickiej i grożą „przeniesieniem konfliktu na forum międzynarodowe". Tego rodzaju „państwowe" stanowisko lewicy, usiłującej wciągnąć w nasze sprawy wewnętrzne zagranicę, musi się spotkać z kategorycznym i skutecznym protestem całej polskiej młodzieży akademickiej.

Naczelny Komitet Akademicki wyczerpał wszystkie środki, zmierzające do zlikwidowania sporu.

Odbył szereg nużących posiedzeń z delegatami Centralnego Komitetu Akad., poczynił jaknajdalej idące ustępstwa, zmienił ordynację wyborczą, zgodził się na kooptację trzech członków C. K. A. do Naczelnego Kom. Akad., wykazał cały zasób dobrej woli, oparł się tylko stanowczo żądaniu dopuszczenia żydów do Związku Narodowego P. M. A., stając słusznie na straży polskości naszych wyższych uczelni. Delegaci C. K. A. uznali widocznie, że bez żydów żyć polska lewica nie może. To też rokowania, które w okresie przed kongresem Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E.) doprowadziły już były do porozumienia z O. M. N. i Ludowcami, teraz utknęły na kwestji żydowskiej i ostatecznie rozbiły się.

Naczelny Komitet Akad. postanowił odesłać rozstrzygnięcie sporu do jedynie kompetentnego czynnika, jakim jest polska młodzież akademicka i rozpisał wybory na IV ogólny Zjazd P. M. A. w Wilnie, który się odbędzie 15 lutego br.

Ordynację wyborczą zmienił w myśl żądań lewicy, ażeby jeszcze raz wykazać całą swoją dobrą wolę i ażeby w przyszłości lewica nie mogła się już skarżyć na pokrzywdzenie. Każdy obywatel państwa polskiego, akademik, z wyjątkiem żydów, będzie miał prawo wzięcia udziału w wyborach na IV O. Z. P. M. A.

Niech cała polska młodzież zadecyduje o tem, kto ma należeć do Związku Narodowego P. M. A. i czy należy dopuścić do Związku żydów?

Trudno było lewicy, jak widzieliśmy wyżej z przebiegu rokowań z N. K. A., pogodzić się z faktem odcięcia od nich tak wygodnych przy każdem głosowaniu żydów, może przekona ich o konieczności takiego rozdziału arbitraż szerokich mas młodzieży akad., do którego się N. K. A. odwołał.

Jak widzimy z powyższego zjazd wileński zadecyduje o ustroju Rzeczypospolitej Akademickiej i pozwoli raz wreszcie rozpocząć naszym Naczelnym władzom akademickim szerszą działalność, zdążającą do uregulowania szeregu palących spraw, tyczących się całokształtu życia akademickiego. Należy przeto zwrócić nań baczną uwagę i śledzić dalszy rozwój wypadków na terenie ogólno-akad. Tendencjom dezorganizacyjnym, które usiłuje wprowadzić w mury naszych wszechnic, nieznaczna, ale krzykliwa część młodzieży akad. musimy przeciwstawić jednolity front polskiej młodzieży, zamiast kompromitującego nas rozbicia powinniśmy stanąć w obronie idei ładu i praworządności i wykazać, że olbrzymia większość młodzieży wypowiada się stanowczo przeciw metodom wichrzenia i mącenia w życiu akad. **Sfinks.**

Hymn faszystów.

W ostatnim „Akademiku" (z dn. 1 stycznia) znajduje się włoski tekst Hymnu Faszystów „Giovinezza, giovinezza!" oraz wolne jego tłumaczenie polskie. Układ muzyczny na fortepjan dorobił kol. Ed. Giżejewski; tekst muzyczny zamieszczony jest w całości w „Akademiku".

Podajemy dziś tekst polski.

1.

W zwartym szyku, hej, druhowie!
Ku przyszłości kroczym śmiało:
zbrojnych ofiar pogotowie
huf nasz męską wieńczy chwałą.
I zwyciężą ideały,
w imię których szliśmy w boje,
gdy, jak ongiś, naród cały
złączy bratnia miłość znów.
Hej młodości, ty młodości,
wiosno siły i piękności,
z tobą pełnim straż wolności,
my, faszystów karny huf!

3.

Wzniosłe męstwo poświęcenia
wieńca godne z dębu liści,
i ofiarę z życia, mienia
wyszydzali socjaliści.
Powstań ludu, Włoch szlachetny
przeciw Twej Ojczyzny wrogom,
od Alp szczytów aż do Etny
dziś zwycięstwo, albo zgon!
Hej młodości i t. d. i t. d.

5.

Już pobudka brzmi z oddali,
powstań robotniku społem,
ci, co cię do buntów pchali,
twym tuczyli się mozołem:
Zerwij maskę z podłej twarzy
zdrajcy, co cię w łańcuch okuł,
niechaj w dyby idzie wraży
piewca bolszewickich cnót!
Hej młodości i t. d. i t. d.

Z tygodnia.

Popłoch w „Życiu" krakowskiem.

Dowiadujemy się z kół dobrze poinformowanych że w związku z wielkiemi aresztowaniami wśród akademickich komunistów w Warszawie, grupujących się, jak wiadomo, w organizacji „Życie", **na gruncie krakowskim powstał popłoch w kołach młodzieży komunistycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim.** Koła te bowiem pozostają w jaknajściślejszym kontakcie z komunistami warszawskimi. **Jednym z menerów młodzieży komunistycznej w Krakowie jest żyd-lekarz B. R.** oraz znany w kołach młodzieży jeden z przywódców „Życia".

Wobec aresztowań warszawskich komunistów z „Życia" krakowskiego **powstrzymali nieco swoją gorączkową agitację,** jaką rozwijali w sposób ostentacyjny **bezpośrednio przed świętami.** Młodzież krakowska pilnie śledzi postępy agitacji bolszewickiej — w jej kołach.

———o———

Kierownictwo „Gońca Akademickiego" objął red. Klaudjusz Hrabyk.

„GONIEC AKADEMICKI", jako tygodniowy dodatek „Gońca Krakowskiego" wychodzi każdej niedzieli. Nabywać go można w ciągu niedzieli we wszystkich ajencjach razem z „Gońcem Krakowskim" w cenie 15 gr. W ciągu tygodnia jest „Goniec Akademicki" wszędzie do nabycia w osobnej odbitce w cenie 10 gr. W murach Coll. Nov. jest do nabycia u janitora.

„KOMUNIZM A POLSKA".

Cykl odczytów staraniem Młodzieży Wszechpolskiej.

Do ut des — stara wszechpolska zasada. Nie za darmo. Chcemy od społeczeństwa poparcia, tak moralnego, jak materjalnego, bez którego nie można sobie wyobrazić produktywnej pracy w organizacjach młodzieży, lecz za to w miarę swych sił i możności część tej pracy poświęcamy społeczeństwu. Młodzież Wszechpolska, wychodząc z tego założenia w szeroko pomyślanej imprezie cyklu odczytów publicznych pt. „Komunizm a Polska", daje społeczeństwu sposobność teoretycznego poznania kwestji, tak bardzo obecnie aktualnej. W czasie, kiedy komunizm pomimo usilnie przeciwstawiających mu się wysiłków rządów wszystkich niemal państw kontynentu nie tylko nie słabnie, ale owszem ciągle czyni, pracą podziemną przygotowywane postępy, kiedy przeglądając prasę we wszystkich językach codziennie spotykamy się z całemi szpaltami, poświęconemi zagadnieniu, czy to postępów komunizmu, czy to walki z nim, my Polacy, sąsiadujący z samem ogniskiem tego niebezpieczeństwa, przedewszystkiem obowiązani jesteśmy z tego niebezpieczeństwa zdać sobie sprawę i uświadomić sobie wszelkie możliwości walki z niem.

I dobrze jest, że czyn Młodzieży znalazł szczery oddźwięk wśród społeczeństwa krakowskiego. Szczelnie zapełniona sala Kopernika na Uniw. Jag. dała dotychczasowym prelegentom: prof. S. Kutrzebie („Polityka sowietów wobec Polski") i prof. R. Dyboskiemu („Teorja a praktyka w państwie sowieckiem") silny wyraz zainteresowania się społeczeństwa samą kwestją i choć w ten sposób zapłaciła im za trud, a Młodzieży Wszechpolskiej bodźca do wytrwałej organizacji dalszych odczytów z tegoż cyklu. Najbliższy odczyt wygłosi p. K. H. Rostworowski na temat: „Tołstoj a Sienkiewicz". **M.-K.**

Młodzież Wszechpolska.

ZEBRANIE ZARZĄDU odbyło się dn. 9 bm. Omawiano szereg ważnych spraw, związanych z bieżącą pracą Związku.

CZYTELNIA MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ zostanie otwarta 15 bm. w lokalu własnym Związku.

ZEBRANIE MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ z referatem kol. dra Świrskiego pt. „Gospodarcze podstawy potęgi Polski", odbędzie się w sobotę 17 bm. o godzinie 7.45 w sali 40 Coll. Novi. Referat jest z rzędu czwartym z cyklu: „Interpretacja ideologji wszechpolskiej".

ZEBRANIE MĘŻÓW ZAUFANIA Młodzieży Wszechpolskiej odbędzie się we czwartek 15 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym.

TRADYCYJNY RAUT BŁĘKITNY urządza Młodzież Wszechpolska dn. 7 lutego br.

AKADEMJA KU CZCI BOLESŁAWA CHROBREGO. Staraniem Młodzieży Wszechpolskiej odbędzie się z okazji 900 rocznicy zgonu Bolesława Chrobrego Uroczysta Akademja w Uniwersytecie Jagiellońskim.

OSOBISTE. W czasie ferji akademickich bawili w Warszawie p. Bielecki, prezes i p. Kański, sekretarz Młodz. Wszechp. w sprawach, związanych z organizacją.

———oo———

BAL OGÓLNO-AKADEMICKI. Centrala Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych urządza w niedzielę 18 stycznia 1925 r. bal ogólno-akademicki. Posiedzenie komitetu przygotowawczego odbyło się dziś w Coll. Novum pod przewodnictwem J. M. Rektora ks. Zimmermanna. Komitet dokłada wszelkich starań, aby bal ten nawiązujący z przedwojennemi tradycjami balów reprezentacyjnych pozostawił wspomnienia najmilszej i najsympatyczniejszej zabawy tego karnawału. — Zaproszenia wydaje Komitet na Uniw. Jag. II piętro między godz. 13—14.

ZE SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH. Dnia 12 bm. rozpoczyna się w Szkole Nauk Politycznych pierwszy w tym roku egzamin prof. Dyboskiego z wykładów pt. „Zagadnienie współczesnej polityki angielskiej".

BAL AKADEMJI GÓRNICZEJ został już zapowiedziany w kołach młodzieży. Wywołał on oczywiście wielkie zainteresowanie, gdyż niewątpliwie będzie jedną z najudatniejszych imprez karnawałowych. Bliższe szczegóły podamy później.

AKADEMICKIE KOŁO T. S. L. urządza dla swych członków z końcem stycznia kurs przewodników po Krakowie.

OD 19 STYCZNIA B. R. wykładać będzie na I. r. prawa historję ustroju Polski w miejsce prof. Kutrzeby, prof. Abdon Kłodziński. Tenże prof. będzie prowadził ćwiczenia seminaryjne z historji ustroju i prawa pol. Niemniej prof. Kutrzeba wykładać będzie konstytucję Trzeciego Maja (3 godz. tyg.) i prowadzić będzie seminarjum dla studentów z r. II do IV.

OGONKI W KWESTURZE. Od kilku dni przed kwesturą w Coll. Nov. ciągną się ogonki „opłat trymestralnych", które składają studenci i studentki za II-gi trymester. Jest jednak spora ilość takich, którzy oczekują na ewentualne zniżki w opłatach i wstrzymują się od uiszczenia ich. Byłoby wskazanem, aby komitet akad. w sprawie obniżenia opłat uniwers. dał znak życia o sobie i udzielił informacyj w tym kierunku. Dowiadujemy się jednak, że wszelkie rachuby na odroczenie opłat są, jak dotychczas, nieuzasadnione.

LWOWIANIE W KRAKOWIE. Technicy lwowscy pochodzący z Krakowa urządzili 7 bm. zabawę w salach Tow. Techn., która wyjątkowo przyniosła [illegible] dochód. Z samych wstępów zebrano 900 zł. Dochód przeznaczony został na budowę Domu Techników we Lwowie. Inicjatorowie licznych zapewne zabaw karnawałowych w tym roku powinni pod względem organizacji wzorować się na doskonałej organizacji lwowskiej imprezy.

SKANDALICZNA AFERA „WENTYLATORA". W sprawie pornograficznego brukowca niestety akademickiego, który wychodził w ostatnich miesiącach, dowiadujemy się, że odpowiedzialny redaktor „Wentylatora" zrzekł się wobec znanych zajść swojej godności i był ponadto przesłuchiwany w Senacie Uniw. Jag. Opinja młodzieży z ulgą przyjęła wiadomość o zlikwidowaniu nanicznego i kompromitującego ją pisemka.

KĄCIK HUMORU.

— W najbliższych dniach ma wyjść podobno ogłoszenie Dyrekcji Bibljot. Jagiellońskiej — w Krakowie — następującej treści: „We wszystkie dnie tygodnia miejsca w Czytelni Bibl. Jagiell. przedpołudniem i od godz. 4 do 7.30 wiecz. zarezerwowane są dla mędrców i mędrek Sjonu; od 7.30—7.45 może z bibljoteki korzystać także młodzież polska. W soboty, jako w święto większości uczestników — bibljoteka zamknięta".

— Trzecie z rzędu zebranie organizacyjne Organizacji Młodz. Narodowej (O. M. N.) odbyło się onegdaj przy udziale siedmiu członków. Wybrano komitet organizacyjny, złożony z jedenastu ludzi.

— Na półkach księgarskich ukażą się niebawem następujące książki: Wiktor Doda: Ja i Wiktor Hugo (próba syntezy).

— Bolesne spotkanie. — ulotki z życia (opracował Szubert — zebrał Smoleń).

OFIARA POJEDYNKU.

— Panie Ejerfanz, mój znajomy zginął onegdaj w pojedynku!

— A ja miałem takiego znajomego, co potrzebował zginąć przed samym pojedynkiem i nikt go nie mógł znaleźć.

PRZEMYSŁ POLSKI.

PODWYŻKA PŁAC ROBOTNIKÓW METALOWYCH W ŁODZI.

Łódź. (AW). **Zgodnie z decyzją komisji arbitrażowej robotnicy metalowi otrzymali 10 procent podwyżki.**

Z POD ZNAKU ESKULAPA.

SANATORJUM DRA MAJEWSKIEGO,

nabyte przez Związek Kas chorych we Lwowie.

Lwów. (AD). **Związek okręgowy Kas chorych we Lwowie dokonał w ostatnich dniach tranzakcji kupna kompleksu realności byłego sanatorjum dra Majewskiego za cenę 67 tysięcy dolarów.** Jest to jedna z największych tranzakcji, dokonywanych nieruchomościami we Lwowie w ciągu ostatnich miesięcy.

Mistrze sportu pływackiego.

WPŁAW PRZEZ SEKWANĘ.

W Paryżu rozgrywany jest rok rocznie **wyścig wpław przez Sekwanę** który stanowi atrakcję sezonu sportowego. Podobnie, jak roku ubiegłym, **wygrał ten bieg znakomity pływak węgierski, Dukasz,** będący ogólnym faworytem. Do zawodów tych stawała również **panna Nissen,** kończąc bieg na ostatniem miejscu, lecz w pięknym stylu i formie.

Pomysłowość niebieskich ptaków.

„CUDOWNE“ ZNIKNIĘCIE CUDOTWÓRCY.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o niejakim **Berberze** z ul. Nowo-Cegielnianej w Łodzi, który **w ciągu 6 lat udawał tam cudotwórcę rabina** w ten sposób, iż od bezdzietnych kobiet wyłudzał olbrzymie sumy pieniędzy, a kobiety te po tajemniczej wizycie sam na sam z rabinem doczekiwały się potomka (!).

Po wyjawieniu działalności łódzkiego Rasputina — jak go tam tamtejsza prasa nazywa — **wysłał on na miasto agentów, którzy dowodzili, że „rabin“ jest rzeczywiście** cudotwórcą, a zgłaszające się do niego **kobiety** dzięki jego modłom, urodziły dzieci.

Ostatnio jednak działalnością „cudotwórcy“ zajęła się prokuratura, wobec czego postanowił on zbiec.

Przed paru dniami w nocy „rabin“ zgoliwszy sobie brodę, przebrany w europejskie szaty, wyjechał na dworzec i ślad za nim zaginął.

Jak się świat rozbraja.

NOWY KRĄŻOWNIK NIEMIECKI.

W Wilhelmshafen odbyła się uroczystość **spuszczenia na wodę krążownika niemieckiego,** wybudowanego od czasu zawieszenia broni. Nowy krążownik nosi nazwę **„Emden“.** Chrztu jego dokonała wdowa po kapitanie von Millerze, komendancie znanego krążownika „Emden“, zatopionego na wodach australijskich w 1914 r.

MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ.

Flota atlantycka marynarki amerykańskiej w liczbie 30-tu okrętów udała się na wody Kuby, gdzie odbędą się wielkie manewry. Eskadra przepłynie kanał Panamski i w pobliżu brzegów Kalifornji spotka się z flotą oceanu Spokojnego.

Monumentalne budowle.

KONKURS NA PROJEKT SIEDZIBY LIGI NARODÓW.

Z **Genewy** donoszą, że sekretarjat Ligi narodów ogłosił konkurs na **projekt gmachu dla pomieszczenia biur tejże Ligi** z odpowiedniemi salami dla jej posiedzeń.

W konkursie tym, o którego bliższych szczegółach zasięgnąć można wiadomości w rzeczonym sekretarjacie, mogą wziąć udział architekci, poddani państw, które należą do Ligi, a więc także **Polski.**

Na nagrody w odnośnym konkursie przeznaczono pokaźną kwotę **100.000 franków szwajcarskich.** Jury przyznające nagrody będzie się składało: z jednego Anglika, z jednego Austrjaka, z jednego Belgijczyka, z jednego Francuza i jednego Szwajcara.

Rzeczy ciekawe.

ŻYCIE LUDZKIE URATOWANE W NIEZWYKŁY SPOSÓB.

Z **Frankfurtu** nad Menem donoszą, że w mieście **Mannheimie** zdarzył się fakt fakt uratowania życia ludzkiego w sposób zaiste niezwykły.

Pewien mianowicie konduktor kolejowy, przyszedłszy onegdaj popołudniu do domu w stanie nadpitym, wszczął ze swoją żoną kłótnię, podczas której **wyrzucił ją z mieszkania, położonego na trzeciem piętrze przez otwarte okno na ulicę.**

W tymże czasie mieszkańcy pierwszego piętra, posiadającego balkon, a położonego pod mieszkaniem konduktora, korzystając z pięknej pogody, siedzieli na balkonie i

zdołali uchwycić w powietrzu wyrzuconą kobietę, tak, że nie odniosła żadnego szwanku.

Miarą brutalności niemieckiej jest fakt, że konduktor, po wyrzuceniu żony, położył się spać, jakgdyby nic nie zaszło.

Stwierdziła to policja, przywołana przez osoby, które uratowały jego żonę.

Poszukiwania i odkrycia archeologów.

Zmartwychwstające na piaskach Sahary miasto rzymskie.

Parę miesięcy temu podaliśmy sensacyjne wieści o odkryciach, poczynionych wśród ruin miasta **Leptis Magna,** które odkopywane jest obecnie kosztem rządu włoskiego, a które było ongi **jednem z największych osiedli rzymskich w Afryce północnej.**

W sprawie wykopalisk, prowadzonych tam bardzo energicznie i z dużym nakładem pieniężnym, donoszą z **Rzymu,** co następuje:

Nie ulega już teraz kwestji, że gdy ostatecznie zostanie usunięty z ruin Leptis Magna piasek — to

oczom zdumionego świata ukaże się niewiele stosunkowo uszkodzone miasto z epoki największego rozwoju imperjum rzymskiego.

Ruiny Leptis Magna są w daleko lepszym stanie, niż ruiny Pompei, i dlatego dają pełniejszy obraz życia tych ludzi, co je przed wiekami zamieszkiwali.

Pragnąc ułatwić pracę setek robotników, zajętych przy odkopywaniu miasta, rząd włoski zbudował linję kolejową z odległego o 150 kilometrów Trypolisu, dla przewozu środków żywności, wody, maszyn itd.

Wedle poczynionych obliczeń miasto Leptis Magna, będące, jak wiadomo, miejscem urodzenia cesarza **Septimusa Severa,** mogło liczyć około 300.000 mieszkańców, a więc należało w starożytności do miast wielkich. Miało ono 3 kilometry długości, a bezmała 2 szerokości i mieściło w sobie mnóstwo przepysznych budowli, z których dopiero **pałac cesarski** odkopano w zupełności z piasku.

Uczeni, kierujący odnośnemi pracami są przekonani, że przyniosą one

ciekawe wielce niespodzianki pod postacią odkrycia bibljotek z nieznanemi dotąd księgami i manuskryptami,

które pozwolą wypełnić niejedną lukę w historji Rzymu.

Spodziewanem jest również odkrycie **wielkich skarbów w szlachetnych metalach oraz oryginalnych dzieł sztuki greckiej,** które zakupywali ówcześni bogaci mieszkańcy miasta.

Niezmiernie ciekawą jest nasuwająca się z powodu odkrycia ruin Leptis Magna kwestja, **co było powodem, że to miasto uległo tak smutnemu losowi?**

Ponieważ niema w historji wzmianki o tem, aby zostało zdobyte kiedykolwiek przez wrogów szturmem i zniszczone — przeto szukać trzeba innych powodów jego upadku. Najwięcej prawdopodobieństwa przedstawia hipoteza, że padło ofiarą jakiejś nadzwyczajnej burzy, która **przyniosła z Sahary masy piasku i zasypała nim ulice, place i ogrody miasta, tj.** wogóle oazę, gdzie Leptis Magna została wzniesioną. Równocześnie zaś wybuchła, być może, jakaś **zaraza** — co razem wzięte skłoniło mieszkańców do ucieczki.

Ponieważ stało się to w czasach, gdy imperjum rzymskie zaczęło upadać, przeto nikt nie pospieszył z pomocą miastu, położonemu na oddalonych kresach.

Z biegiem zaś czasu tak dalece o niem zapomniano, że zaledwie tu i ówdzie zachowały się pisemne wzmianki o jakiemś wspaniałem mieście rzymskiem, które wznosiło się kiedyś w dzisiejszej Trypolitanji, lecz bliższych szczegółów o niem nie miano.

Ze świata zbrodni.

Oszczędny a przewidujący bandyta.

Z **Madrytu** donoszą o następującym fakcie, który maluje dosadnie stosunki hiszpańskie, a wobec którego przychodzi na myśl przysłowie: „Co kraj — to obyczaj“.

W czasie od 1870 do 1881 roku prawdziwą plagę górzystego terenu w pobliżu miasta **Toledo** stanowił bandyta **Moraleda,** pochodzący z wioski **Los Navalmorales.** Gdy wreszcie został schwytany i postawiony i postawiony przed trybunał, otrzymał w myśl karnego kodeksu hiszpańskiego łączną karę **120 lat więzienia** za rozmaite rabunki przez siebie popełnione.

W więzieniu atoli prowadził się Moraleda tak dobrze, iż **król ułaskawił go już po latach 42.** Moraleda powrócił do rodzinnej wioski, gdzie przyjęto go z otwartemi ramionami, ponieważ należał do t. zw. **„szlachetnych“ bandytów,** tj. rabował tylko ludzi bogatych, a **ubogim nieraz dawał jałmużnę.**

Oprócz tego jeszcze z innego powodu otaczają mieszkańcy wioski swemi sympatjami eksbandytę. **Moraleda jest mianowicie człowiekiem bogatym.** Za czasów, gdy uprawiał bandytyzm,

odkładał zawsze na bok pewną część łupu w złocie, srebrze i drogich kamieniach, chowając ją w sobie tylko znanych zakamarkach górskich.

Obecnie udaje się Moraleda w góry co czas jakiś, wydobywa przechowane dotąd łupy, spienięża je i żyje dostatnio, **otoczony powszechnem poważaniem.**

Władza bezpieczeństwa wie o tem, lecz **zostawia go w spokoju** — co jest tylko w Hiszpanji możebnem!

Z pod znaku Dziesiątej Muzy.

MŁODY ARTYSTA POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO Z MIŁOŚCI POD OKNAMI PIĘKNEJ PARYŻANKI.

Onegdaj wydarzył się w Le Mans, we Francji, dramatyczny wypadek samobójstwa. Młody artysta kinematograficzny M. S., lat 21, wysiadł z pociągu, który nadszedł z Paryża, aby zobaczyć się z uroczą Paryżanką, panną Żinetą, która przyjechała poprzednim pociągiem i zamieszkała w wielkim hotelu koło dworca w Mans.

Antysta postanowił popełnić samobójstwo pod oknami pięknej Paryżanki. Napisał więc na bilecie wizytowym: **„Umieram dla ciebie, Żinetto“ i strzelił do siebie z rewolweru. Ciężko rannego artystę przewieziono do szpitala.**

Rana jego nie jest niebezpieczna i urocza panna Żineta zajęła się pielęgnowaniem chorego.

KOMUNIKACJA LOTNICZA.

W CZTERY GODZINY Z BERLINA DO LONDYNU.

Drogę powietrzną między Londynem a Berlinem przebył jeden z aeroplanów przy pełnem obciążeniu **w ciągu 4 godz. 20 min.**

Ten sam samolot odbył **drogę między Berlinem a Hanowerem w ciągu 58 minut.**

LEKKA ATLETYKA.

NAJWYBITNIEJSI SZYBKOBIEGACZE ŚWIATA PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI.

Gazety amerykańskie, a także australijskie donoszą o zamiarze sprinterów amerykańskich Charles Poddocka i Lorena Murchisona, udania się w podróż sportową naokoło świata. Sekretarz Amateur Athletic Union, potwierdza te pogłoski. Oświadcza on, że **Paddock i Murchison przyjęli zobowiązanie startować** w roku bieżącym w Nowej Zelandji, Australji, Japonji, Niemczech, Francji, Szwecji, Finlandji i **w Polsce.**

W początkach stycznia br. obaj biegacze udają się do Honolulu, a stamtąd w dalszą drogę.

Podróż ta odbędzie się za zgodą amerykańskich władz sportowych, które, jak o tem mówi Murray Fulbert, nowy prezes amerykańskiego Związku atletycznego, spodziewają się po tej podróży bardzo wiele, a przedewszystkiem nawiązania serdecznych węzłów przyjaźni z klubami sportowymi całego świata. Obaj sprinterzy będą w drodze okrągłe 7 miesięcy.

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

CELOWO.

— Za co dali naszemu szefowi order? Przecież on dotychczas niczem się nie wyróżnił?

— Właśnie odtąd będzie się wyróżniał... orderem.

Sprawa wydania Hladisza przez Węgry.

Jak się dowiadujemy, szef krak. sądu wojskowego, pułk. K. S. dr Bielecki, po porozumieniu się z cywilną prokuraturą Państwa przy sądzie okręgowym karnym w Krakowie, **zwróci się w tych dniach do ministerstwa spraw wojskowych i spraw zagranicznych** o poczynienie odpowiednich kroków **celem przesłuchania** aresztowanego niedawno **w Budapeszcie** szpiega czeskiego **Hladisza** przez specjalną komisję krak. sądu wojskowego, **ewentualnie celem wydania go krak. władzom sądowym przez Węgry.**

Jak wiadomo, Hladisz aresztowany został w Budapeszcie w chwili, gdy w Krakowie odbywała się rozprawa wojskowa przeciw kpt. Zwierowskiemu i urz. wojsk. Hessemu, obwinionym o współudział w jego aferze szpiegowskiej na terenie Krakowa. Rozprawę tę ze względu na możność uzyskania od Hladisza potrzebnych zeznań odroczono wówczas i uchwalono wysłać w tym celu do Budapesztu specjalną komisję sądową.

Modlitwa poety

Zdrowaś Panno Marjo, łaskiś Bożej pełna,
Różaniec z gwiazd w Twej dłoni...
U skroni... z włosów srebrna wełna.
Księżyc dwurożny pod stopami...
Królowo za błękitami. —
Pan z Tobą, błogosławionaś między Aniołami,
W lilje białe spowite nogi,
Do stóp opadła srebrna wełna...
Z włosów Twych, pasma mlecznej drogi,
Ty płyniesz na niej... promieniejąca...
Na arce z miesiąca...
Tam... gdzie Jezus, błogosławiony Owoc żywota Twego,
Wśród firmamentu przeczystego.
Święta Marjo, módl się za mną z gwiazd różańca,
Uchroń grzesznika od piekła mąk:
A błaganie Twe, jak woń tysiąca łąk
Uleci ku Najwyższemu... hen...
By rozlać się u światów krańca —
W anielski sen. —
Rosę otuchy, daj z lilji białych na czoło moje,
Niech zmyje boleści, przeszłych dni znoje,
W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego
W godzinę rozpaczy i konania mego. —

Kraków, dnia 7 stycznia 1925.

Zygmunt Lubicz.

——xox——

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Romans zeszytowy“.
Poniedziałek: „Fotel 47“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Niedziela popoł.: „Tancerka w masce“ — wieczorem: „Hrabina Marica“.
Poniedziałek: „Hrabina Marica“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy“; — wieczorem: „Jedynaczka króla czekolady“.
Poniedziałek: „Jedynaczka króla czekolady“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Mały grajek“, z Jacky Cooganem.
Reduta: „Krew za łzy“; wspaniały obraz rosyjski z uroczą Rosjanką Wiera Chołodnają w roli głównej.
Sztuka: „Żebro Adama“, olbrzymi dramat niesłychanych przygód i sensacji w 2 ser. w 10 akt.
Uciecha i **Zachęta: „Dziesięcioro przykazań“**, reżyserji Cecil de Deniel wytwórni Paramount.
Wanda: „Biały tygrys“; dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Listy miłosne baronowej S“, skrajno-erotyczny dramat w 2 serjach w jednym programie.

——oo——

KOMUNIZM A POLSKA. W niedzielę dnia 11 bm. w sali Kopernika Uniw. Jag. o godz. 6-ej wiecz. staraniem Młodzieży Wszechpolskiej wygłosi trzeci wykład z cyklu Komunizm a Polska pt. „Tołstoj a Sienkiewicz“ p. K. H. Rostworowski. — Bilety wstępu w cenie 1 zł, akad. 50 groszy do nabycia przy wejściu.

ODWOŁANIE KONSULA ARGENTYŃSKIEGO Z KRAKOWA. W tych dniach odwołany został z Krakowa przez rząd argentyński konsul tego państwa p. Lagos. Prawdopodobnie konsulat argentyński w Krakowie zostanie wkrótce zupełnie zwinięty.

ZBIÓRKA NA OCHRONKI KRESOWE. Dziś w niedzielę 11 bm. odbywać się będzie zbiórka na ochronki polskie i czytelnie polskie na kresach. Koło Pań T. S. L. zwraca się z gorącem wezwaniem do patrjotycznego społeczeństwa polskiego, aby nie szczędziła grosza na ten cel. Jest to walka o duszę dziecka polskiego, walka, która mimo przyłączenia tych ziem do Polski, nie tylko ona nie ustała, lecz wzmogła się jeszcze.

Krakowskie Koło Pań T. S. L. już od ćwierćwiecza broni kresy przed niebezpieczeństwem i nie ustaje w pracy raz zapoczętej. O pomoc zwraca się Koło do wszystkich, komu polskość droga i wie, że nie dozna zawodu.

ILU LEKARZY MAMY W KRAKOWIE. Według ostatnich danych statystycznych z końcem ubiegłego roku było w Krakowie 370 lekarzy, w tem 322 mężczyzn i 48 kobiet. Z ogólnej liczby lekarzy 95 ordynowało w chorobach wewnętrznych, 39 w chorobach kobiecych, 9 w chorobach wewnętrznych i kobiecych, 27 w chorobach chirurgicznych, 25 w chorobach skórnych i wenerycznych, 24 lekarzy-dentystów, 18 lekarzy chorób dzieci (w tem dwu także chorób wewnętrznych), 14 neurologów, 14 okulistów, 13 laryngologów, 5 bakterjologów, 4 lekarzy kosmetyki, 3 roentgenologów, 2 ortopedów, 1 radiolog, 1 specjalista gimnastyki leczniczej, 1 przyrodolecznictwa i 1 szczepienia ochronnego przeciw wściekliźnie — razem 296. Do liczby tej dochodzą lekarze szpitala św. Łazarza bez podanej specjalizacji, w liczbie 32, dalej lekarze wojskowi, miejscy, wojewódzcy, powiatowi, kolejowi, i policyjni, wreszcie 16 lekarzy niepraktykujących. Z ogólnej liczby lekarzy jest 26 profesorami Uniwersytetu, 12 docentami, 35 dyrektorami względnie asystentami klinik, 18 lekarzami wojskowemi, 14 lekarzami miejskimi, 5 wojewódzkimi, 3 powiatowymi, 5 sądowymi, 10 szkolnymi (w tem 8 miejscy), 9 kolejowymi i 2 policyjnymi.

SANATORJUM POLICYJNE W ZAKOPANEM. Policja krakowska zakupiła w Zakopanem na cele sanatoryjne willę o kilkunastu pokojach z kilkumorgową parcelą za sumę niespełna 60.000 zł. Willa po przeprowadzeniu adaptacyj zostanie oddana do użytku chorych funkcjonarjuszy policyjnych województwa krakowskiego.

TARGI W PODGÓRZU. Magistrat krakowski rozlepił na rogach ulic obwieszczenie w sprawie oznaczenia przedmiotów sprzedaży i unormowania czasu trwania targu w Podgórzu.

I tak na rynku podgórskim wolno sprzedawać: nabiał, jaja, grzyby, jagody, kwiaty, świeże owoce, jarzyny, oraz w mniejszych ilościach drób żywy, ziemniaki i kapustę. Na placu Zgody (Rynek mały): słomę, siano, zboże, artykuły pastewne, narzędzia i sprzęty rolnicze, wyroby kołodziejskie, bednarskie i koszykarskie oraz w większych ilościach drób żywy, ziemniaki i kapustę. Przy ul. Celnej: ryby żywe i bite. Dla postoju pustych wozów przeznaczony jest plac Serkowskiego oraz w miarę miejsca, plac Zgody. Sprzedaż innych artykułów na powyższych placach, zależy w każdym poszczególnym wypadku od zezwolenia magistratu. W szczególności sprzedaż pieczywa na placach targowych jest ze względów sanitarnych najsurowiej zabroniona. Targi rozpoczynają się w miesiącach letnich, tj. od 1 maja do 30 września o godz. 5, w innych miesiącach, tj. od 1 października do 30 kwietnia o godz. 6 rano.

WŁAMANIE I KRADZIEŻ W GMACHU AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Odnośnie do wczorajszej notatki podajemy dalsze szczegóły: Onegdaj we wczesnych godzinach porannych zjawił się u portjera Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, młody, elegancki człowiek w monoklu i poprosił o wydanie kluczy od sali wydziału architektonicznego prof. Mączyńskiego, oświadczając, że pracował całą noc i chce się więc na chwilę, nim koledzy przyjdą, zdrzemnąć.

Mężczyzna ów był częstym gościem w Akademji, służba przeto sądząc, że ma do czynienia z jednym z uczniów Akademji, bez zastrzeżeń klucze mu wydała.

Na kilka chwil przed rozpoczęciem wykładów człowiek ów zjawił się ponownie w portjerni i oddał klucze od sali portjerowi, przyczem się mu przedstawił. Następnie wyszedł z gmachu.

Kiedy o godz. 9 rano adepci sztuki weszli do sali, uderzył ich pewien nieład, a następnie stwierdzili w swych pulpitach brak przyrządów rysowniczych. Przez pewien czas trwali w przekonaniu, że ktoś wypłatał im figla. Wkrótce jednak okazało się, że padli ofiarą wyrafinowanego złodzieja, który podstępnie zakradł się do sali. Tutaj czując się panem sytuacji, cyrklem używanym do geometrji wykreślnej, porozbijał kłódki przy pulpitach a następnie skrzętnie zapakował w papier przyrządy rysownicze, pudełka z farbami, pędzle, ołówki i przykładnice cennej wartości. W tym stanie rzeczy zaalarmowano organa policji śledczej, które przybyły na miejsce, spisały protokół i poszły...

Uczniowie jednak, nie dając za wygrane, sami zabawili się w detektywów. Ruszyli na „Szpitalkę“. Tu szperając po antykwarniach rozpoznali u jednego z antykwarjuszy (słynny Taffet) kilka sztuk skradzionych im przyrządów rysowniczych.

Kiedy antykwarjusz zorjentował się w sytuacji, odmówił im momentalnie sprzedaży rozpoznanych przedmiotów, a nadto wszelkich w tym kierunku wyjaśnień.

Sprowadzona jednak policja rzeczy odebrała. Spodziewać się należy, że policja mając już punkt zaczepienia, dojdzie po nitce do kłębka.

NAPAD RABUNKOWY NA CMENTARZU PODGÓRSKIM? Onegdaj popołudniu napadli 2 nieznani osobnicy koło parkanu starego cmentarza w Podgórzu na przechodzącego Franciszka Krzysieka ze Stanisława Górnego, pow. Wadowice i pod groźbą użycia broni zrabowali mu zegarek z łańcuszkiem i portfel z 50 zł. Według podania napadniętego osobnicy ci liczyli około 25 lat, jeden ubrany w kurtkę, drugi w paltot i szal na szyji, lewe oko zaś miał przewiązane czarną opaską. Dochodzenia za sprawcami w toku. — Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Krzysiek przyznał się, że ów napad sfingował przed władzami.

ARESZTOWANIE SŁUŻĄCEJ. Niejaka Marja Kapusta, służąca u Estery Heiman w roku 1923 skradła na jej szkodę garderobę znacznej wartości i zbiegła w niewiadomym kierunku. Dla utrudnienia pościgu Kapustówna podszywała się pod cudze nazwiska. W tym samym roku po wyjściu ze szpitala porzuciła na polach krowoderskich swe nieślubne dziecko. W ostatnich dniach po dwóch latach udało się nareszcie organom E. U. Ś. wyśledzić Kapustównę i osadzić ją w pensjonacie św. Michała.

WŁAMANIE DO WARSZTATU. Targowski Franciszek zam. w Podgórzu, Janowa Wola 1 doniósł, że w nocy z 8 na 9 bm. włamano się do jego warsztatu i skradziono na jego szkodę żelazną kasetkę wertheimowską z gotówką 49 zł, nakazy płatnicze, świadectwa przemysłowe i pęk kluczy i wytrychów ogólnej wartości 150 zł.

UCIECZKA MAGISTRACKIEGO DEFRAUDANTA. Z Katowic zgłoszono, że dnia 7 bm. zbiegł egzekutor tamt. magistratu, Klepik Paweł, rodem z Gliwic, zam. w Katowicach, który zdefraudował 10.000 zł z kasy miejskiej.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godz. 6. Porządek dzienny: czł. p. Bieńkowski: O wizerunkach Gotów w sztuce późnorzymskiej.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39). Niedziela 11, wtorek 13 i środa 14 bm. Witold Wandurski, autor Śmierci na gruszy: Walka o nowy teatr; poniedziałek 12 bm. prof. dr Józ. Reiss: Beethoven, tragedja człowieka. W programie Sonata C-mol (dr. A. Hennam i prof. St. Lipski); sobota 17 bm. prof. Uniw. dr Stan. Estreicher: O dotychczasowych projektach reformy naszej Konstytucji. — Początek o godz. 7 wiecz.

O ZNACZENIU ZDROWIA. W poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 7-ej wieczór, odbędzie się wykład doc. dra T. Janiszewskiego „O znaczeniu zdrowia“ w sali Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9. — Oddział krakowski Warszawskiego Tow. Hygienicznego.

——o——

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. Występy Filipa Kuligowskiego, znakomitego tenora i reżysera lwowskiej operetki rozpoczynają się w poniedziałek 12 bm. w teatrze „Nowości“. P. Kuligowski wystąpi w roli Tassila w operetce Kalmana „Hrabina Marica“. Rola ta należy do jego najlepszych kreacyj i zjednała mu we Lwowie u prasy i publiczności wielkie uznanie. Dziś w niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Tancerka w masce“ — wieczorem: „Hrabina Marica“.

——oo——

ZIELONY KAKADU, artystyczny teatr rosyjski z występem Z. Kiełczewskiej, znakomitej artystki teatru Stanisławskiego w powrocie z Paryża wystąpi kilka razy w teatrze „Nowości“. Pierwszy występ 17 bm.

Z TEATRU „NOWOŚCI“.

Tancerka w masce

Operetka w 3 aktach R. Kesslera i W. Roli, muzyka W. Kollo.

Z muzyką a raczej muzyczką p. Kollo nie często mamy do czynienia, lecz w nowej operetce — którą z takim szykiem wprowadził na scenę „Nowości“ dyr. Pilarski — nie jest ona drugiej sorty. Owszem w pewnych momentach, działa sympatycznie i świadczy o autorze, jako o twórcy pełnym inwencji a muzyku, znającym swój fach doskonale. Momenty te — a jest ich w ciągu wieczora parę — umiejętnie „wyłapił“ i podkreślił doskonały i staranny kapelmistrz dyr. Walewski, którego eksperjencję śpiewacką daje się odczuwać w przewodnictwie muzycznem, „repryz „Nowości“.

O treść operetki mniejsza. Każda operetka jest — co do treści — zwykle mniejszą lub większą bujdą, nieraz tem sympatyczniejszą dla słuchacza, im dowcipniejszą i więcej sposobności dającą do wszelakiej swywoli, dowcipów, mniej lub więcej pikantnych itd. Treść „Tancerki w masce“, oparta na nieprawdopodobnych perypetjach mocno zagmatwanych, daje dużo sposobności do konceptów i „witzów“, któremi też doskonali nasi artyści sypią jak z rękawa i bawią doskonale słuchaczy. Dzięki temu, operetka mimo niechętnej pantoflowej poczcie o wartości dzieła — gromadzi co wieczór spory zastęp słuchaczy, których sprowadza tu świetna gra artystów, staranna i pomysłowa reżyserja i pięknie przygotowana wystawa, z pomysłowym baletem, świetnie zestawionym przez p. Ciesielskiego z p. Martówną i Ciesielską na czele. — W partji śpiewnej zdobywa sukces przepięknym śpiewem p. Czerniawska, obecnie bezsprzecznie najpiękniejszy materjał głosowy całego zespołu „Nowości“ oraz p. Czernekówna, niedościgniona wykonawczyni partyj z zakresu wodewilowego, dzięki swej urodzie, talentowi wokalnemu, elegancji i szykowi. Obie panie olśniewały pięknością i bogactwem kosztownych toalet, wśród których najmniej kosztowna była najpiękniejszą. — W drobnej partyjce doskonałą była p. Wirska. pp. Rewski, Chrzanowski, Bojnarowski, Dudziński, a przedewszystkiem p. Cybulski zapisali się świetnie w pamięci słuchaczów, a nadto i p. Brzeziński, który stworzył doskonały typek (akt I), nader trafny w charakterze. — Balecik w pełnej obsadzie, w mocno podkasanych kostjumikach i doskonale brzmiąca część muzyczna, dopełniają reszty, dając miłą rozrywkę.

St. Bursa.

ZE SPORTU.

NIECO O PROFESJONALIŹMIE.

Bezprzykładny entuzjazm, jaki przejściu dwóch tuzinów wiedeńskich klubów do otwartego profesjonalizmu towarzyszył, nie wytrzymał próby, przed jaką postawiło go życie. Bowiem nie zdołał on się jeszcze „zadomowić“, a już stoi w obliczu jeszcze bardziej bezprzykładnego kryzysu finansowego klubów i bezrobocia wielu gwiazd piłkarskich. Rzecz zresztą zupełnie zrozumiała, aczkolwiek dająca wiele do myślenia z tego powodu, że ma ona właśnie miejsce w najbardziej usportowionym kraju, który poza tym jednostronnym sportem, prawie więcej nic nie eksportuje.

Kluby sportowe, przystępujące do profesjonalizmu, załatwiły sprawę bez gospodarza, którym jest publiczność, uczęszczająca znacznie chętniej na mecze, choćby pseudo-amatorskie. I ta właśnie publiczność stała się wobec profesjonałów bardzo wymagającą. Razi ją nawet chwilowa niedyspozycja gracza, od którego wymaga się pracy, jak od maszyny. A wiadomo przecież, że t. zw. forma graczy jest bardzo zmienną.

Dodać tu należy jeszcze jeden błąd, popełniony w chwili entuzjazmu: Otóż każdy klub angażował jak największą ilość graczy do tego stopnia, że niektóre z nich miały podwójną obsadę I-szych drużyn, którzy nie mają sposobności grania, siłą rzeczy spadali w formie. Obecnie wszystkie kluby zawodowców przeprowadzają, tak modną w czasach powojennych, redukcję swych I-szych drużyn. Wielu, zwłaszcza lepszych graczy objętych bezrobociem, znajdzie „zajęcie“ w innych klubach, ale znaczna część będzie zmuszoną szukać innej pracy, gdyż szeregi bezrobotnych graczy powiększą się wkrótce znacznie z klubów II-giej Ligi zawodowców, którym grozi również modna po wojnie plajta.

To też w Wiedniu liczą się poważnie z rozwiązaniem, albo z powrotem w szeregi amatorów, kilku klubów II-giej Ligi zawdoowców. Kryzys pogorszyła mokra jesień i zima, uniemożliwiająca urządzanie zawodów, na których w dodatku widownia świeciła stale pustkami. A zapewne i słynne wyjazdy świąteczne profesjonałów celem ratowania kas nie na długą metę ochronią wiedeński sport zawodowy od widma katastrofy.

Jeśli zatem w kraju tak bezapelacyjnie piłkarskim, gdzie ilość widzów dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy podczas meczów, to cóż mówić o naszym zawodostwie skoro kilka tysięcy osób stanowi cel pożądań wszelkich klubów. Tem też silniej należy zwalczać wszelkie objawy zawodostwa, będące u nas tylko anachronizmem i wypływem wybujałej klubowości, przy wykorzystywaniu tych danych przez niesumiennych niebieskich ptaków-graczy.

RUCH WYDAWNICZY

Z LITERATURY POLITYCZNEJ.

Sekretarjat Główny Zw. L.-N. wzywa Zarządy Kół, mężów zaufania, członków i działaczy Związku, aby w myśl uchwał Kongresu Wszechpolskiego gorliwie pracowali nad **rozwinięciem czytelnictwa ludowego.**

Sekretarjat posiada na składzie książki i broszury, niezbędne dla poznania programu i działalności Związku i dostarcza je Kołom i członkom po cenach **znacznie niższych od księgarskich.**

I. BROSZURY PROGRAMOWE:

1. **Program Zw. Lud.-Nar.** 10 gr.
2. **Program gospodarczy Zw. Lud.-Nar.** 20 gr.
3. **Potrzeby rolnictwa** 15 gr.
4. **Czwarty Kongres Wszechpolski** z portretem R. Dmowskiego i ilustracjami 40 gr.

II. OGÓLNO-POLITYCZNE.

5. **W obronie rolnictwa** — mowa pos. Gościckiego 15 gr.
6. **Naprawa skarbu dziełem narodu** — mowa pos. prof. St. Głąbińskiego 15 gr.
7. **Rząd większości polskiej** 15 gr.
8. **Prace Rządu większości polskiej** 20 gr

Artykuły polityczne prof. St. Grabskiego:

9. t. I. **Z codziennych walk i rozważań** 1.00 gr.
10. t. II. **Z zagadnień polityki narodowo-państwowej** (nowość) 2.75 gr.
11. **Znaczenie polityczne kresów wschodnich dla Polski** 1.00 gr.
12. **Spuścizna Bolesława Chrobrego** 40 gr.

III. ŻYCIORYSY:

13. **Jan Ludwik Popławski** 15 gr.
14. **Aleksander Skarbek** 10 gr.
15. **Ks. Kazimierz Lutosławski** 20 gr.

IV. KOMPLETY:

16. **Bibljoteczka polityczna Z. L. N.** (15 książeczek wymienionych w dziale I, II i III 6.50 gr.
17. **Bibljoteczka „Zorzy“** (10 książeczek omawiających różne zagadnienia polityczne) 1.50 gr.
Obydwa te komplety winny znajdować się w każdem Kole i u każdego działacza Z. L. N.
18. **Bibljoteczka pogadankowa** (12 książeczek, stanowiących podręcznik dla prelegentów) 2.00 gr.
19. **Książeczki popularno-naukowe i Powieści** dla bibljoteczek parafjalnych i wiejskich, komplety wg wyboru Sekretarjatu Głównego od 5.00 gr.

V. RÓŻNE:

20. **Góry z piasku** przez A. Nowaczyńskiego. Artykuły literacko-polityczne. Wielki tom 350 str. po wyjątkowej cenie 2.00 gr.
21. **Gdy Izrael jest królem** — J. i J. Tharaud, tłom. St. Kozicki. (Rewolucja bolszewicka na Węgrzech w r. 1918). Głośna nowość o wielkiej wartości politycznej. 320 str. na ładnym papierze. Ograniczona liczba egzemplarzy po zniżonej cenie 3.00 gr.
22. **Ks. Józef Poniatowski i ród jego,** przez Kozłowskiego 20 gr.
23. **Kartki z więzienia** El. Niewiadomskiego 10 gr.
24. **Janosik, dramat w 4 aktach** — A. Galicy 1.00 gr.
25. **W obronie Śląska,** list otwarty pułk. Małyszki 10 gr.
26. **Portret Romana Dmowskiego** 2.00 gr.
27. **Pocztówki:** komplety orłów polskich z czasów królewskich, wojska polskiego, herbów wojewódzkich itp. sztuka 10 gr.
28. **Obrazki Świętych,** artystyczne wydanie, 10 szt. od 20 gr.
29. **Portret J. Słowackiego** (48 x 35 ctm.) 1.00 gr.
30. **Afisze** o zebraniach i wiecach Zw. L. N. na kolorowym papierze — za 10 szt. 50 gr.

Nadto wiele książek treści naukowej, historycznej i rolniczej.

Do ceny wszystkich książek dolicza się koszty opakowania i przesyłki.

Zamówienia należy kierować do Sekretarjatu Głównego Z. L. N. w Warszawie — Al. Jerozolimska Nr. 17, pieniądze przesyłać do P. K. O. w Warszawie na konto Nr. 1.818. — Można także sprowadzać za zaliczeniem pocztowem.

„AKADEMIK“. Ukazał się z druku noworoczny numer dwutygodnika młodzieży „Akademik“ w zwiększonej objętości 16 stron, rozpoczynając czwarty rok tego doskonałego wydawnictwa. Numer ten przynosi wyczerpujące omówienie ostatnich rokowań między młodzieżą narodową a lewicą akademicką, ciąg dalszy źródłowego sprawozdania z II Kongresu C. I. E. oraz artykuły St. Jamickiego „Nacjonalizm polski“ (szkic bibljograficzny), „Niszczenie wyższego szkolnictwa w Rosji bolszewickiej“, „Na progu czwartego roku“ i „Pod sąd opinji“.

Gwoździem numeru jest tekst włoski i polski Pieśni Faszystów „Giovinezza, giovinezza“ wraz z nutami według oryginalnej melodji włoskiej w układzie muzycznym E. Giżejewskiego. Ponadto znajdujemy w „Akademiku“ wywiad z delegatem włoskim na II Kongres C. I. E. o organizacji faszystowskiej na uniwersytetach włoskich i mowa studenta-faszysty Chiavacciego, wygłoszona nad grobem powstańców górnośląskich w Katowicach.

Dopełniają całości numeru stałe działy: Korespondencje (z Rennes), Życie akademickie zagranicą, Z życia wyższych uczelni, Życie ideowe młodzieży polskiej, Sprawy gospodarczo-samopomocowe, Kronika (ze wszystkich środowisk akademickich), Przegląd pism i Z półek księgarskich. Nadto przynosi „Akademik“ osobne dodatki „Korporant Polski“ (z hymnem korporacyjnem pióra Jana Kasprowicza) i „Sport i Wychowanie fizyczne“.

Cena numeru 30 groszy (w murach uczelni 15 groszy). Do nabycia u portjerów wyższych uczelni i wszystkich miejscach sprzedaży pism. Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcin 65. Prenumeratę roczną w kwocie 5 złotych (dla studentów 2.50 zł) wpłacać można na konto czekowe Nr. 203851.

RZECZY WESOŁE.

Jak powstał gorset?

(Ochrona wierności kobiecej).

Dzielny rycerz Raoul, zwany rycerzem „Sinobrodym“, kochał bardzo kobiety, z czego wnosić należy, że był on bardziej dzielnym, aniżeli mądrym. A ilekroć szlachetny rycerz szedł na wojnę, tyle razy mógł być pewnym, że za powrotem znajdzie w dziecinnej komnacie nową kołyskę z swoim herbem. W kołysce spoczywał zawsze młody krzykacz podobny do jakiegoś pazia lub giermka, jak dwie krople wody. To ogromnie gniewało rycerza Raoula. Chcąc wymierzyć karę za taką winę, przydzielał nowourodzonych chłopców do oddziałów swych, niewierne żony kazał zabijać.

Wypocząwszy w domu, znowu ciągnął na wyprawę wojenną, a po roku powtarzało się to samo. — Wreszcie rycerz Raoul zwany „Sinobrodym“, stwierdził po upływie szeregu lat, że wszystkich paziów i giermków posiada już w podwójnych wydaniach, a alchemik Popolani, którego zadaniem było trucie żon oświadczył, że w grobowcu rodzinnym niema już więcej miejsca. Wówczas rycerz przyszedł do przekonania, że kobietom wierzyć nie podobna.

— Zgromadźcie się — zawołał po swoim ślubie z piękną Alicją. — Zgromadźcie się paziowie i giermkowie. Kto będzie bronił waszej pani, gdyby w czasie mojej nieobecności napadnięto na zamek? Pozostaną tylko kulawi, ślepi, garbaci i starzy, bo wiem przecież, jak wy psy niewierne w czasie mojej nieobecności troszczycie się o swoją panią. Alicjo, wierna małżonko, nie wychodź ani krokiem z zamku. A wy stara hołoto strzeżcie, aby żaden mężczyzna nie przestąpił progu zamkowego. Kobiet służebnych będziesz miała dostateczną ilość, ale paziów żadnych, moja droga.

I rycerz Raoul wyruszył znowu w pole. Po roku powrócił i żonie przywiózł piękne podarki.

— Czyś wykonała wszystkie moje rozkazy?

— Co do jednego.

— Oho — rzekł rycerz, zwracając się do nowej pokojówki, — jakże się nazywasz moje dziecko?

— Bertrandon, szlachetny rycerzu — wyjąkała pobladła pokojówka.

— Popolani! — wykrzyknął przerażony rycerz Raoul — jakżeście go wy tutaj wpuścili, wy psy, psy niewierne.

— Ach panie nasz, skądże mógł ktoś wiedzieć, oprócz pani, że pokojówka nie jest kobietą.

W trzy dni potem szlachetny rycerz obchodził uroczystość nowych zaślubin, bo skoro człowiek raz nabędzie złego przyzwyczajenia wyzbyć się go nie może.

— Teraz wiem, co zrobię.

I rycerz Raoul „Sinobrody“ nie wcześniej wyruszył w pole, zanim nie zbudował wysokiej wieżycy. Własnoręcznie zamurował wiodące do wieży drzwi.

Po roku powrócił, drzwi były nietknięte. Ale oto nagle w oknie ukazała się twarz mężczyzny.

— Jak śmiesz wyłamywać cudze drzwi? Biada ci — zawołał rycerz Raoul — przekonasz się, co to znaczy wyłamać drzwi wiodące do cudzej żony.

Rycerz nie chciał wierzyć własnym oczom.

— A kimże ty jesteś człowieku, który potrafisz wdrapywać się na gładkie mury — zapytał po chwili.

— Jestem trubadurem, przeciągałem koło zamku, zobaczyłem w wieżycy otwarte okno, a w niem uroczą twarzyczkę kobiecą.

Popolani otrzymał znowu rozkaz otrucia niewiernej żony.

— Zamuruję ją — zadecydował rycerz Raoul. Po dwóch dniach ponownie się ożenił. Kazał wśród lasu zbudować grotę, do której zaniesiono środki żywności, łoże i zwierciadłki. Do powały, celem dostarczenia powietrza przymocowano wejście i zatarto wszelkie ślady.

— W końcu gotów jestem sam tej groty nie odnaleźć — powiedział do siebie i poszedł na wyprawę wojenną. Minął rok.

Rycerz Raoul pospieszył do domu i drżąc z niecierpliwości, zaczął przebijać wejście do groty. — Ale jakże się przestraszył, kiedy zobaczył swą żonę zajętą przy gotowaniu jedzenia, a obok niej mężczyznę rąbiącego drzewo na ogień.

— Jakżeś się tutaj dostał? — zawołał rycerz takim głosem, że ziemia zadrżała.

— Nie irytuj się, szlachetny rycerzu, jestem biednym drwalem. Rąbałem w lesie drzewo i natrafiłem nagle na grotę. Najprzód przeraziłem się, a potem ujrzałem piękną kobietę. Jestem tylko biednym drwalem.

I znowu Popolani miał sposobność do roztoczenia swej działalności.

— Czyż nigdy nie można być pewnym żony, ani w powietrzu, ani pod ziemią?

Po trzech dniach żałoby, rycerz zawezwał do siebie Popolaniego.

— Słuchaj uczony łajdaku, czy ty nie potrafisz nic innego jak tylko truć kobiety, które już zdradziły. Tym oto mieczem rozwalę ci głowę, jeżeli mi do jutra nie wynajdziesz środka przeciwko zdradzie kobiecej.

Następnego poranka Popolani stawił się przed rycerzem.

— Ożeń się, rycerzu z piękną Boulotte i powiedz jej po weselu, że biodra jej są za szerokie. Zobaczymy, jakie to będzie miało skutki.

— No, jakże ci się podobam — zapytała Boulotte zalotnie po ślubie.

— Twoje biodra są nieco za szerokie — odparł rycerz posępnie.

Trzy dni płakała Boulotte i czwartego kazała do siebie sprowadzić ślusarza. Rycerz poszedł na wojnę, a gdy po roku powrócił, pospieszyła na przeciwko Boulotte, promieniejąc radością, smukła jak topola.

— Popatrz, drogi małżonku, jak smukłą mam postać.

— A gdzie dziecko? — zapytał rycerz.

— Jakie dziecko, nie mam żadnego dziecka.

— Czy podobna, po raz pierwszy zdarza mi się coś takiego. — Wszakże wszyscy paziowie i giermkowie pozostali na zamku.

— A cóż oni mnie obchodzić mogli. W czasie twojej nieobecności nie zdejmowałam tego gorsetu, który mnie uciskał tak silnie, że o paziach ani giermkach myśleć nawet nie mogłam.

— A wieczorem?

— Wieczorem padałam na łóżko, jak martwa.

W ten sposób wynaleziono gorset, ochronę wierności kobiecej. — Dopóki bowiem kobieta ma gorset na sobie, mąż jej może być zupełnie spokojny, ale w ostatnich czasach gorset wyszedł zupełnie z mody.

Z za kulis handlu żywym towarem.

Jak się wywozi młode kobiety do Konstantynopola i Buenos Aires

SENSACYJNA AFERA W GDAŃSKU.

W Gdańsku nadzwyczajne wrażenie wywołał następujący wypadek:

Na jednej z centralnych ulic **do elegancko ubranej młodej damy podszedł starzec-kaleka i poprosił ją o wyręczenie go i odniesienie listu na drugie piętro pobliskiego domu.**

Dama, powodowana litością, zgodziła się oddać list i wymuszyła pod wskazanym adresem, lecz spotkało po drodze dobrą znajomą, która **ostrzegła ją, iż kto wchodzi do wskazanego mieszkania już nie wraca.** Zaciekawiona tem młoda dama otworzyła list dziadka i z przerażeniem przeczytała:

„Spodziewam się, że się podoba".

Zawiadomiona **policja w wymienionym na adresie mieszkaniu rzekomego „doktora" znalazła kilka związanych, wystraszonych młodych kobiet i dwóch „handłowców", którzy należeli do miejscowe go bolszewickiego „torgpredu"** (handlowego bolszewickiego przedstawicielstwa). Jak stwierdzono, **handlarze odsyłali swój „towar" do Konstantynopola i Buenos Aires.**

Z galerji szantażystów i pomysłowych oszustów.

„Holenderscy" Barmatowie są rodem z Łodzi

Bohaterowie panamy bankowej w Berlinie.

O bohaterach niezwykłej panamy bankowej w Berlinie Barmatach, którzy łącznie z głośnym już obecnie na cały świat Kutiskerem oszukali pruski bank państwa na kilkadziesiąt miljonów mk. złotych, przyniosą ostatnie pisma łódzkie niezwykłe rewelacje. Otóż spekulanci ci istotnie w niebywałym stylu, uchodzili w Niemczech za Holendrów — tymczasem szampjonów tych oszustwa wydała nasza skromna Łódź (!!), dając w nich Berlinowi istotnie **konkursowe typy współczesnych aferzystów.**

Zowią się oni: **Daniel, Herszel, Izaak, Salomon** i **Jankiel** (Juljusz) **Barmatowie.**

Do Berlina przybyli oni podczas wojny drogą pośrednią na Holandję. **Posłużyły im do tego dobre stosunki z prasą socjalistyczną i ze zmarłym niedawno Helphandem-Parvusem.**

W Holandji zdołali otrzymać obywatelstwo holenderskie. **Spekulacje ich żywnościowe były tak dla nich korzystne, że wyrośli na wielkich miljonerów. Najstarszy z nich, Juljusz, kupił sobie wspaniały zamek na wyspie Schwanenwerder na jeziorze Wannsee.** Ten zamek stoi niedaleko zamku, zakupionego przez Helphanda, również na tej wyspie.

Podczas aresztowania owego Juljusza Barmata, policja patrolowała wzdłuż wybrzeża wyspy z pomocą motorówek, ponieważ obawiała się, że Barmat będzie chciał uciekać wodą.

Innych braci aresztowano w Berlinie w ich wspaniale urządzonych apartamentach w arystokratycznych dzielnicach miasta.

Odpowiedzialny redaktor **Dr Władysław Świrski.** Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**